

Redakcja: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracja: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcji: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcji „Naprzodu” Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacje do Administracji „Naprzodu”, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partii socjalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7 1/2 rano, a w poniedziałki i dni poświęcone o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracji ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu”, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsetki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austrii: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 30 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamawiających, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla niezamawiających. — Należytość należy naprzód.

Z D N I A.

Kraków, 6 marca.

Pod sugestją frazesów.

W jednym z ostatnich numerów „Peterb. Wied.” zamieszczono artykuł J. Milutina, w którym autor polemizuje z reakcyjnym nacjonalizmem ks. Meszczerskiego, ujawniającym się w tonie jego wystąpień przeciw Anglii i Anglikom. Z całej tej pracy p. Milutina wyczyta chęć przerzucenia mostu sympatii między Rosją a sprzymierzeńcem Japonii; lecz mniejsza o to. Interesuje nas w tej chwili inna strona tego wystąpienia. Autor powiada między innemi: Jeżeli Anglia postępuje źle, to nie dowód, byśmy ją w złem naśladowali.

„Naród rosyjski nie darmo siebie i swą przeszłość nazywa „Rusią świętą”; w nim tkwi nie dające się wykorzenie przekonanie, że na świecie nie świętszego niema — nad wiarę chrześcijańską i chrześcijańskie ideały miłości, prawdy, pokoju. Oto zasadnicza cecha ducha rosyjskiego, który przenika całą historyczną działalność Rosyi w jej najrozmaitszych wielowiekowych przejawach, począwszy od bezinteresownych wojen oswobodzicielskich, a skończywszy na twórczości literackiej” itd.

Nie mamy powodu kwestyonować szczerości tego okrzyku. P. Milutin wierzy bez wątpienia w to, co pisze: dziejowa praca Rosyi jest dlań jednym pasmem objawów ducha, szukającego ideałów miłości, prawdy i dobra. Jekaterina w imię pokoju zagrabiła Polskę, Suworow w imię miłości nadziewał mieszkańców Pragi na piki kozackie, Murawiew w imię prawdy budował szubienice... Zapatrzona w oblicze Chrystusa, Rosya w kajdany zakauca Finlandyę, pławi się w krwi żydów kiszyniewskich, kulami nawraca unitów, okrada Ormian; wciąż wierna raz obranej drodze, mającej sprowadzić pokój na ziemi, „święta Rus” po wiezieniach rozmieszcza największych swoich ludzi, na usta im nakłada knebel cenzury, by nie mogli rozgłaszać przed światem, co czyni car — boski pomazaniec — z własnym niewolniczym ludem, okradanym i ogłupianym przez samowładnych agentów tronu.

Dlaczego pan Milutin nie widzi dysonansu między tem, co mówi, a tem, co jest w rzeczywistości? Dlaczego bez zachłystnięcia zdolny jest chlubić się literaturą swego narodu i wyprowadzać ją z tego samego ducha, co działalność polityczną z Rosyi, choć wie przecie, że Rosya oficjalna traktowała jako przestępcę nawet takiego człowieka jak Dostojewskij?

Potężną jest sugestya frazesów.

Człowiek, nią dotknięty, może zupełnie szczerze czarne nazywać białem, padół — wyżyną, zgniliznę — rozkwitem, perfidyę — prostotą, wcielenie szatana — Chrystusem.

A nikt z nas nie jest od niej wolny. Dziecko każde od najmłodszych lat ćwiczy się w spostrzeganiu nie tego, co ma przed oczami, lecz co widzieć, z takich lub owakich względów, wypada. Kot dusi kurczę — okropność; człowiek zarzyna wołu — tak być musi.

Jedną z najjaśdowszych trucizn naszych zdolności widzenia prawdy są t. zw. dzieje ojczyste, wykładane w podręcznikach szkolnych. Nasza sprawa — to służność, interes przeciwnika — to uroszczenie. Chmielnicki — to tylko buntownik, Wiśniowiecki — to bohater; Szlachta zagarnia latifundia na Ukrainie — to misya cywilizacyjna; Niemcy wykupują majątki bankrutów polskich — to gwałt.

Od takich przykładów się w dotychczasowych podręcznikach, służących ku rozniesaniu miłości kraju rodzinnego. A wynika to z faktu, że nauka jest dotąd narzędziem nie narodów, lecz pewnych klas, t. zw. wyższych, które tworzą i zarządzają państwem.

Interesy tych państw nie są interesami narodów, choć noszą ich nazwy. Tu tkwi pierwsze kłamstwo. Z niego idą dalsze, wysilające się na wmawianie rozsądkowi, że dobro tronu, lub sfer rządzących jest jednocześnie dobrem ludu. Ta konieczność opierania się na kłamstwie rodzi potrzebę ćwiczeń specjalnych, które za pomocą szumnych frazesów ogłuszają umysły, pozbawiają je

możności logicznego myślenia, usypiają krytycyzm i sugestyonują pewne formuły o konieczności służenia ojczyźnie — państwu szlacheckiemu lub burżuazyjnemu.

Nie tylko p. Milutin znajduje się pod taką sugestją frazesów.

WOJNA.

W numerze poprzednim rozpatrywaliśmy niepewność terenu działania armii rosyjskiej, mianowicie Mandżury — ze względu na wzmagające się wrzenie wśród ludności chińskiej. Pozorna analogia z Mandżurją tworzy Korea, objęta obecnie protektorem japońskim. Różnica jednak ta, iż, chociaż Japończycy nie cieszą się zbytnią sympatią ludności tamtejszej, jest ona wszakże nadto bierna, aby jej nie utrzymywał w karbach posłuszeństwa widok wojsk japońskich, a w razie ich masowego wymarszu ku Mandżurji nawet oddziałów, pozostawionych dla utrzymania łączności z Japonią *via* porty koreańskie. Zresztą Koreańczycy nie mają najmniejszego powodu swoją życzliwością otaczać Rosję, a w takich warunkach ich uległość była do zdobycia dla tej strony, której pierwsze zwycięstwa utorowały tu drogę. Zawarcie traktatu japońsko-koreańskiego, który cesarza Korei oddał niejako pod patronat Japonii, musiało też oddziaływać na ludność w tym duchu, iż bieg wypadków należy przyjąć z rezygnacją. O tem, ażeby Japonia mogła korzystać z pomocy wojsk koreańskich, na razie chyba mowy niema: wojsko to, ołbrzymie na papierze, redakuje się w rzeczywistości do kilkunastu tysięcy ludzi, źle uzbrojonych i niekarnych, którzyby tylko rozkład wnieśli mogli w szeregi japońskie. Bodaż, że główną korzyść, którą Japonia doraźnie uzyskała z powyższego traktatu, jest jawne skonstatowanie, iż Korea jej wpływom ma ulegać, oraz podkreślenie wobec innych mocarstw, iż dotychczasowa nad Rosją przewaga upoważnia Japończyków do rozciągnięcia protekturatu nad Koreą. A w posiadanie w traktacie zawartych sobie praw wchodzi Japonia z niezwykłą swą rzutkością natychmiast, śląc na Koreę swego pełnomocnika, celem wprowadzenia tam reform w administracji. Równocześnie „Times” doniósł, iż Korea (oczywiście na żądanie Japonii) odwołuje swego posła z Petersburga (jeszcze niedawno ów poseł złożył był dar 50-rublowy na budowę nowych statków rosyjskich!).

Prasa rosyjska nie przestaje notować dowodów „patriotyzmu” z różnych „kresów” państwa. Między innemi Finlandya, tak zjadła w czasach ostatnich przez carat dla wiona, ma jakoby również ze szczególnym zapalem wołać: „Hurra!” i „Za caria!” Na to dowody, jak na dłoni: a więc lojalne oświadczenia senatu (skąd rząd carski wyparował swoich przeciwników, pozostawiając jedynie kreatury nikczemne), dalej rwanie się ochotników na plac boju... Humbug z ochotnikami tu jeszcze obrzydliwszy, niż w innych posiadłościach caratu. Oto na dowód obrazek ze Sweaborga: Generał-gubernator urządził w tej twierdzy rewie. Po rewii wygłosił przemowę o miłosnych sentymentach cara wobec Finlandyi, poczem wezwał, by ochotnicy, pragnący krew przelać za swego monarchę, przed front wystąpili. W szeregach cisza grobowa, nikt z miejsca się nie porusza... Pan generał-gubernator trzęsie się ze złości i każe wyznaczyć „dobrowolnych” obrońców cara i wielkiej maturszki-ojczyzny.

Nie na tem koniec: w Wyborgu wśród tych ochotników panował taki zapal, iż gwałtem ich zapędzano do wagonów, przyczem odbywały się wstretne sceny szarpania się z nimi — broniącymi się przed swoją... ochotą!

Znamienny dla nastroju wśród burżuazyjnych nawet (lecz jako tako liberalnych) sfer rosyjskich jest fakt, iż coraz częściej odzywają się głosy, że Port Artura stanie się dla Rosyi drugim Sebastopolem. A ta perspektywa owych sfer nie zasmuca. Owszem, przypominają one, iż ciężki kryzys, jaki przeszedł Rosya, względnie carat, podczas kampanii krymskiej, zniewolił rząd do pewnych reform w pierwszym rzędzie do uwłaszczenia wło-

ścian. Taki przymusowy zwrot ku reformom mogą spowodować i ciosy na dalekim Wschodzie. Jak rozpowszechniona musi być podobna opinia, świadczy fakt, iż „Nowoje Wremia” występuje przeciwko niej polemicznie, dowodząc, że właśnie po zwycięstwie rząd rosyjski będzie mógł rozwinąć szeroką działalność reformatorską... Dowodzenie, obliczone chyba na czytelników bezdennie naiwnych!

Bardzo nawet umiarkowani ludzie widzą, do czego doprowadziła Rosję dyktatura wewnątrz kraju — Plewego, ścigającego z całą zajądłością wszelki poryw, domagający się choćby najskromniejszych zmian, co przeniosło wrzenie z fabryk lub uniwersytetów nawet do ziemstw, a znów na zewnątrz dyktatura namiestnika dalekiego Wschodu, Aleksiejewa.

Człowiek ten, za którym stał wiernie faworyt carski Biezbrazow, po dziś dzień cieszy się zaufaniem cara, choć wykazał swe niedołęstwo wodza w Port Arturze i swoją ślepotę polityka jako namiestnik, gdyż zaręczał do ostatka, iż sam widok przesuwanych na Wschód wojsk rosyjskich przeraża Japonię i że niedołączy się ona zaatakować Rosyi! To musiało też wpłynąć na niedostateczne przygotowania tej ostatniej. Ale wobec głosu Aleksiejewa milczeć musieli ostrożniejsi podobno — minister spraw zewnętrznych Lamsdorf i Kuropatkin, minister wojny który obaj w całym przybiegu sporu z Japonią zeszli na nie nie znaczące malowane figury. Teraz po pierwszych klęskach rozlegają się przeciwko obu dyktatorom, trzęsącym carem, coraz głośniejsze szemrania, nawet tam, gdzie dotąd „lojalna” panowała cisza.

Listy z kraju.

Stanisławów, 4 marca.

Brudna kampania.

Brudna kampania, wszczęta w miejscowej szmacie brukowej zwanej „Dziennikiem stanisławowskim”, nie odniosła skutku. Pisemko to redaguje niejaki Baranowski, były redaktor „Gońca kresowego”, znane na bruku stanisławowskim indywiduum, żyjące z naciągania drugich i nie umiejące się wyliczyć z pieniędzy publicznych. W nim banda intrygantów, zwalczająca organizację kolejarzy, znalazła swego oredownika i przy jego pomocy rzuca oszczerce potwarze na tutejszą partję. Jako ofiarę swej brudnej kampanii i cel pocisków wybrano tow. Kulmana, który przez pewien czas zajęty był w sklepie tutejszego stowarzyszenia konsumcyjnego, owego gniazda i siedziby intrygantów i wrogów organizacji, jako subjekt sklepowy, względnie kierownik sklepu. Będąc tylko płatnym funkcyonaryuszem sklepowym, do sprzedawania towarów używanym, za leżał tow. Kulman od rady nadzorczej i dyrekcji, w skład której wchodziłi tacy wrogowie organizacji, jak Pełechowicz. Po konferencji kolejarzy w Przemyśle, na której wyrzuceno Pełechowicza z organizacji i jako oszczercę publicznie napiętnowano, wystąpił tow. Kulman ze stowarzyszenia spożywczego, otrzymawszy od zarządu pismem absolutoryum i świadectwo, że wszystko oidał w porządku.

Od tego czasu minęło kilka miesięcy. W międzyczasie wyłonił się proces o zwrot 700 K, które konsum pożyczyl, a w nim tow. Kulman, słuchany jako świadek, zeznał zgodnie z prawdą, a na niekorzyść konsumu. Stowarzyszenie konsumcyjne proces przegrało, a znajdując się nad brzegiem ruiny materialnej, do tego bowiem gospodarka Pełechowicza i Motyki doprowadziła, poczęło między sobą szukać winnych.

Zamiast przyczyn niedoboru i strat szukać w wadliwej gospodarce, opartej na nieumiejętnym prowadzeniu ksiąg i nieznajomości buchalteryi, poczęto szukać winnych gdzieindziej. Wychodzone przeto z tego mylnego zapatrywania, że skoro towarów w sklepie, przypuścmy, było za 40.000 K, to one w takim sklepie spożywczym powinny dać dochodu 12%. A ponieważ takiego dochodu z powodu wadliwej gospodarki i niepowodzenia nie uzyskano, ergo musiał powstać niedobór. Przewrotny Pełechowicz, czując na swoich barkach odpowiedzialność za cudze mienie, wytłómaczył naiwnym członkom stowarzyszenia, że ten niedobór spowodował Kulman, a gdy ten oświadczył, że będąc funkcyonaryuszem sklepowym za straty nie z jego winy powstałe, odpowiadać nie myśli, wtedy Pełecho-

wicz i inni, chcąc zożydzić tow. Kulmana i całą partję, roztrąbili przy pomocy miejscowego pisemka, że Kulman popełnił defraudacyę.

Przyciśnięci do muru i zagrożeni kryminałem cofają się już obecnie i mówią tylko o stracie, względnie o braku dochodów ze stowarzyszenia, co jest zgola czemś innem, jak defraudacya. Dowodem, jaką bronią to zacne towarzystwo się posługuje jest, że telegrafowali do innych pism o defraudacyi Kulmana. Niestety, tylko „Wiek nowy”, pismo pokrewne duchem aranzeom tej brudnej kampanii, dało się wziąć na takie pletwy i telegram przedrukowało, jakkolwiek nie pochodził on od jego zwykłego korespondenta. Banda wrogów organizacji liczyła, że przez fałszywe przedstawienie rzeczy zdoła zożydzić całą partję. Przeliczyli się jednak i za to przed sądem odpowiedzą. Już teraz twierdzić możemy, że brudna kampania chybiła celu i zdyskredytowała oszczerców.

Manewr Pełechowicza został odparty. Wyszło przy tem na jaw, że stowarzyszenie spożywcze stoi nad brzegiem ruiny materialnej, a aranzeżowie jego z ostawionym Pełechowiczem na czele, przez lekkomyślne zaciąganie długów i nadużywanie kredytu przyprawili je o bankructwo, które pociągnę za sobą ruinę materialną wielu rodzin kolejarzy, stowarzyszenie było bowiem z 5-krotną poręką i za lekkomyślną gospodarkę Pełechowicza wiele rodzin kolejarzy ciężko odpokutuje.

List ze Śląska.

Cieszyn, 4 marca.

Destruktywna robota klerykałów. — Kto na tem zyska, a kto traci? — Związek katolików śląskich. — Powiększenie „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Concordia parvae res crescunt, discordia maximae dilabuntur. (Jednością kwitną małe nawet przedsięwzięcia, niezgodą największe się rozpadają). Tak napisali klerykali katolicycy trzy tygodnie temu w „Gwiazdce Cieszyńskiej” i w myśl tej maksymy zabrali się ze zdwojoną energią do rozbijania tak zwanej solidarności narodowej na Śląsku, polegającej na zgodzie katolików z ewangelikami. Na szczęście lud polski na Śląsku wyemancypował się już w znacznej części z pod wpływów czarnej międzynarodki, a intrygi i niezgoda w obozie klerykałów szkoda mogą przynieść tylko im samym. Doświadczyli tego gorzko przy ostatnich wyborach sejmowych, kiedy narzucony przez nich wyborcom polskim kandydat ks. Londzin przepadł sromotnie.

Nam szkoda żadna z tego nie urośnie, dlatego moglibyśmy, jako ów *tertius gaudens*, z lekceważeniem przejść do porządku dziennego nad poszczególnemi zjawiskami wzajemnych podjazdów między klerykałami. Ponieważ jednak klerykali katolicycy uzurpują sobie w obliczu całej Polski monopol do reprezentowania patriotyzmu polskiego i racjonalnej polityki na Śląsku, więc obowiązkiem naszym jest demaskować ich na każdym kroku.

Kuźnią klerikalnych intryg był zawsze Związek śląskich katolików. Związek ten od dwóch lat przeszło nie dawał znaku życia. Wystraszony jednak projektem utworzenia dziennika polskiego w Cieszynie i wzmagającą się opozycją przeciwko ich panowaniu na Śląsku, postanowili klerykali zmobilizować wszystkie swoje siły. W tym celu zwołali na początek na sobotę, 20 lutego, do sali „Dziedzictwa błogosł. Jana Sarkandra” w Cieszynie, na walne zgromadzenie Związku śląskich katolików. Ze „idea religijna najpotężniejszym jest zawsze i wszędzie łącznikiem, osią historii ludzkości” i że w myśl tego należy „pracować nad ożywieniem solidarności wyznaniowej”, to są stare komunały, których, z wyjątkiem postępowych „wszechpolaków”, nikt już dziś nie bierze na seryo. Za to ciekawymi są następujące szczegóły tego zgromadzenia. Pomimo gwałtownej agitacji od 14 dni przeszło zjechało się zaledwie nie całe 100 osób, przeważnie księży. Przewodniczył ks. T. Dudek z Bogumina. Ks. Londzin złożył sprawozdanie, z którego wynika, że od czasu ostatniego (przed 3 blisko laty) zgromadzenia Związek wydał jeden numer swego organu „Poseł” i broszurę „O znaczeniu Kalwaryi Zebrzydowskiej dla Śląska”. Majątek Związku

wynosi aż 317 K 76 h! Pości członków nie zdradzono.

Ks. Macoszek z Dziedzic wygłosił bar, dzo ciekawy odczyt na temat: „Katolik wobec walk stanów i narodowości“, w którym jako cel „związku“, określił walkę ze socjalistami — w myśl encykliki papieża Leona XIII — i zwalczanie masonery i innowierców (czyli ewangelików). Szczególniej potępił ks. Macoszek strejki, jako niezgodne z przykazaniami chrześcijańskiej miłości i pokory. W dyskusji, która się nad tym odczytem rozwinęła, uderzano coraz głośniej i coraz namietniej w surmy bojowe przeciwko ewangelikom i socjalnym demokratom. Prym wodził tu stojałowyszczycy ks. Jan Budny z Międzyrzecza i niejaki Jerzy Cieńciała, hutnik z Końskiej, który przy ostatnich wyborach do parlamentu kandydował na Śląsku.

Na wniosek kierownika szkoły (!) z Markłowic p. Kuczka uchwalono zwoływać częściej publiczne zgromadzenia ludowe, na których należy „śmiało i energicznie zwalczać wrogów“.

Gdyby tylko chciano wniosek ten w czyn wprowadzić! Skorzystałaby na tem socjalna demokracja. Życie partyjne na Śląsku gnuśnieje przez to, że przeciwnicy nasi nie mają odwagi pokazać się publicznie.

Oprócz tego postanowiono usilnie dążyć do powiększenia liczby odbiorców „Gwiazdki cieszyńskiej“, która w ostatnich czasach znacznie spadła. Podniesiono też myśl wydawania tego pisma dwa razy tygodniowo i postanowiono zwrócić się do „szlachetnych ofiarodawców“ z propozycją złożenia na ten cel potrzebnych funduszy. Na tem zakończono zgromadzenie okrzykami — oczywiście na cześć papieża i cesarza.

Sprawdza się więc, że klerykali katolicyci dlatego podburzają opinię publiczną przeciw inicjatorom dziennika postępowego, ponieważ mają zamiar sami rozpocząć kwestę na rzecz swojego pisma.

T. R.

Przegląd społeczny.

Stowarzyszenie zawodowe stróżów w Krakowie odbyło w niedzielę 28 lutego popołudniu w sali Związku stow. robotniczych roczne walne zgromadzenie przy licznych udziałach stróżów. Po zagajeniu przez tow. Bieleckiego odczytany protokół przyjęto do wiadomości, sprawozdanie z czynności zarządu i ze stanu kasy w roku ubiegłym złożył tow. Serkowski. Zarząd odbył 12 posiedzeń, zgromadzeń poufnych 10, jedno walne zgromadzenie, 2 zgromadzenia publiczne w sali Rady miejskiej. Zarząd wniósł na ręce prezydenta miasta statystykę z 596 mieszkań stróżów kamienicznych, jak również taką samą ilość opisanych mieszkań wniósł na ręce fizyka miejskiego. Stan kasy przedstawia się następująco: pozostałość z roku 1902 49 koron 43 halery za rok 1903 wpłynęło ogółem wkładów 107 kor. i 30 hal. zaś rozchód wynosił 104 kor. i 14 hal. więc saldo na rok 1904 wynosi 52 kor. i 59 hal. Na wniosek członka komisji kontrolującej z łona komitetu partyjnego tow. Pyrzowskiego udzielono kasyerowi i Zarządowi absolutoryum jednogłośnie. Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu.

Wybrani zostali prezesem Boczański Józef; zarząd: Wrona, Sikora, Zarane, Smeđa, Dolcza, Kuczwa, Przebinda, Siarowski, Kudas, Sojdzikowski, Kośmider i Majewski.

Na wniosek tow. Serkowskiego uchwalono w jaknajkrótszym czasie zwołać ludowe zgromadzenie stróżów.

Z organizacji robotników szewskich. We Lwowie odbyło się w niedzielę 28 lutego do-rocne walne zgromadzenie lwowskiej grupy miejscowej stowarzyszenia zawodowego robotników szewskich, w lokalu własnym przy ul. Dominikańskiej 1. 9, pod przewodnictwem tow. Jakubowskiego. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności zarządu i kasowe za rok 1903, które w dochodzie przedstawiało wraz z pozostałościami z roku poprzedniego 713 K 80 h, w rozchodzie zaś 630 K 85 h; pozostałość kasowa 82 K 95 h. Majątek stowarzyszenia z końcem roku 1903 z gotówką, wartością inwentarza i biblioteki stanowił 298 K 61 h poczem udzielono zarządowi absolutoryum. Przewodniczącym został ponownie wybrany tow. Waleryan Jakubowski, zastępcą przew. Eliasiewicz Piotr, sekretarzem Józef Karpinski, zast. sekr. Szurkowski Mikołaj, skarbnikiem Skarysz Michał, zast. skarbnika Górny Wincenty, bibliotekarzem Cwen Jan, zast. bibl. Kozłowski Marcin. Do komisji kontrolującej weszli tow. Msański Władysław, Kościuszko Jan i Wierbiński Antoni.

Uchwalono zwołać w najkrótszym czasie poufne zebranie celem omówienia i uregulowania stosunków w szewskiej Kasie chorych.

Z ruchu robotniczego w Kossowie. Kossów, miasteczko górskie, na skrajnym południu położone, może się poszczycić organizacją robotniczą. Kwitnący tamże przemysł tkacki sprowadził do miasteczka kilku robo-

tników uświadomionych, a ich działalność przypisać należy, że obecnie jest tamże dość spora liczba uświadomionych robotników tkackich, jakoteż do innych zawodów należących. Ci tedy krzątają się obecnie koło założenia tamże stowarzyszenia ogólnie zawodowego, jakoteż grupy miejscowej „Unioni“. Dla urzeczywistnienia tego zamiaru, zwołali towarzysze kossowscy na dzień 28 lutego o godz. 6 wieczorem do sali Fernbacha w Kossowie zgromadzenie ludowe, z porządkiem dziennym: 1) Znaczenie organizacji dla kasy robotniczej i 2) Co chce socjalna demokracja, a na referentów zaprosili towarzyszy kołomyjskich. Organizacja kołomyjska wysłała jako referenta tow. Józefa Ostera, a jako organizatorów tow. Naftalego Kestena i Seliga Hilsenratta. O oznaczonej godzinie sala na zgromadzenie przeznaczona zapełniła się po brzegi; było obecnych bez mała 600, a reszta, która już w sali miejsca znaleźć nie mogła, stała w sieniach i na dworze. Na zgromadzenie z ramienia władzy przyszedł komisarz powiatowy Tyszkowski, a wraz z nim wkroczył na salę zgromadzeniową wachmistrz żandarmeryi Ignacy Bös w pełnym rynsztunku, jakby się wyprawiał co najmniej na wojnę rosyjsko-japońską. Na ulicy przed lokalem zgromadzenia czuwał nad bezpieczeństwem i ładem kilku innych żandarmów.

Obrany przewodniczącym zgromadzenia Naftali Kesten, wezwał wachmistrza Bösa do opuszczenia sali, a gdy tenże mimo dwukrotnego wezwania temu zadość uczynić nie chciał, odniósł się do komisarza Tyszkowskiego z wezwaniem, by polecił żandarmowi opuścić salę. Dopiero gdy tow. Kesten zagroził, że zatelegrafuje do Körbera i że postara się o interpelację w parlamencie, komisarz polecił żandarmowi stać z drugiej strony drzwi. Żandarm wyszedł ze sali, ale wciąż przeszkadzał spokojnemu tokowi referatu otwieraniem drzwi, aż nareszcie wpadł na salę i chwycił jednego z obecnych za rękę, wołał: „Herr Commissär, der hat mich körperlich verletzt, ich übergebe ihn dem Gerichte“ i zaczął pisać z dotyczącym protokół. Robota żandarma Bösa była wprost nerwowa, widziano jak ta małomiasteczkowa potęga swą gorliwość chce sobie nowy order na socjalistach zarobić, tak, że samemu komisarzowi Tyszkowskiemu było trochę za dużo gorliwości żandarmskiej i wezwawszy referenta, by dalej referował, dał temsamem żandarmowi do zrozumienia, aby się ulotnił. Ale teraz rozpoczęła się kampania referenta z góry zachować w referacie swoim skalę jaknajbardziej umiarkowaną, wiedząc z doświadczenia, że taki małomiasteczkowy komisarz — odcięty od reszty świata i nie mający pojęcia o walkach ekonomicznych i politycznych, jakie obecnie społeczeństwo toczy, ani też o całym ruchu umysłowym, gotów każdą swobodniejszą myśl choćby bardzo umiarkowaną wypowiedzianą uważać za zbrodniczą radę stanu i zgromadzenie rozwiązać. Referent chciał jednakowoż koniecznie zgromadzenie odbyć do końca i miarkował się do ostatecznych granic. — Komisarz ciągle upominał referenta, referent ciągle obiecywał, że się umiarkuje.

Pan komisarz zapewne myślał, że referent będzie na zgromadzeniu ludowym objaśniał przepisy pręg-el-patentu lub coś podobnego bo nagle wstał i rozwiązał zgromadzenie za to, że referent wypowiedział zbrodnicze słowa: Socjalna-demokracja idzie w lud, pouczają go o jego prawach i pokazuje mu, jak władze rządowe i krajowe nie wypełniają swoich obowiązków wobec ludu!

Nie przydało się na nic tłumaczenie referentów, że przecież to jest niewinne twierdzenie, które sam Koerber podziela. Mimo że zarówno przewodniczący tow. Kesten jakoteż referent Oster wezwali obecnych do spokojnego rozejścia się, ich usłuchali; zjawił się znowu jak „deus ex machina“ Ignacy Bös i rozpoczął urzędowanie okrzykiem „zurück“ i groźbami, aczkolwiek wszyscy jaknajspokojniej się rozchodzili.

Towarzysze kossowscy nie dali za wygraną, zwołali na przedce zgromadzenie poufne za zaproszeniami, na którym referowali Oster i Kesten, ale i tam dosięgła nas ręka oładz autonomicznej kossowskiej w osobie wstawionego Dudia Eltisa burmistrza kossowskiego, który w asystencji policyi i żandarmów osobiście wypędził towarzyszy z lokalu pod pozorem, że lokal ten może tylko do godziny 9 być otwartym. Jako charakterystyczny szczegół z autonomii kossowskiej warto podać ogółowi do wiadomości, że kossowianie nie mogli na godność burmistrza znaleźć odpowiedniejszego kandydata jak Dudia Eltisa, który przed kilkunastu laty dwukrotnie odbył dłuższe kary więzienne (raz trzy miesiące a raz dziewięć czy sześć miesięcy) za zbrodnie oszustwa. Takie to są podpory obecnego społeczeństwa burżuazyjnego.

O chleb dla chorych! Dnia 21 lutego odbyła się w Boguminie na dworcu w sali

p. Spacara, przy udziale z górą 300 zgromadzonych, konferencya delegatów przymusowego towarzystwa górniczego i starszych kas brackich karwińsko-ostrowskiego zagłębia węglowego, na której, po przemówieniach tow. Cingra, Matuszyńskiego, Regera i wielu uczestników, uchwalono następującą, przez tow. Regera opracowaną, rezolucję:

„Już od roku 1897 członkowie kas brackich ostrowsko-karwińskiego rewiru węglowego domagali się podwyższenia zasiłku pieniężnego dla chorych, wynoszącego w niektórych kasach dla kopaczy — ludzi żonatych i ojców licznych rodzin — ledwie 42 ct. dziennie!

W kasach nie chciano dopuszczać nawet do dyskusji nad tem, a przewodniczący powoływali się na to, że sprawa ta zależy od władz politycznych.

Wskutek tego w 1903 roku delegaci towarzystwa górniczego przymusowego i starsi kas brackich wnieśli do właściwych władz politycznych odpowiednią petycję.

W odpowiedzi na nią wydały c. k. starostwa powiatowe we Fryszacie i w Ostrawie morawskiej i c. k. urządy górniczy rewirów w Ostrawie morawskiej, z zupełnem pominięciem czynników bezpośrednio w tej sprawie interesowanych, następujące rozporządzenie:

„C. k. starostwa we Fryszacie i w Ostrawie morawskiej w porozumieniu z c. k. urzędem rewirów górniczym w Ostrawie morawskiej ustanowiły, w myśl ustępu 7 ustawy z dnia 30 marca 1888 r. l. 33 dz. p. p. o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby, zwyczajną płacę dzienną dla zwykłych robotników, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia robotników na wypadek choroby, którzy są zatrudnieni w kopalniach węgla karwińsko-ostrowskiego zagłębia, jak następuje: dozorczy stali 3 K 20 h; nadkopacze i dozorczy tymczasowi 2 K; kopacze 2 K; kopacze młodzi 1 K. 80 h; cieśle dołowi, murarze dołowi 2 K; zakładacze 1 K 80 h; wozacze, przypinacze, hamownicy, odbieracze, koniarze 1 K 20 h; tacznicy i młodociarni robotnicy do 16 roku życia 60 h; starsi po nad 16 lat 1 K 20 h; maszyniści i dozorczy pomp 2 K; palacze 1 K. 80 h; rzemieślnicy i cieśle nadziemni 1 K 80 h; nadziennicy i cudzy robotnicy czasowi, jak również pomocnicy 1 K 20 h; koksarze 1 K 80 h; nadziennicy do 18 roku życia 60 h; po nad 18 lat 90 h. Nowe te postanowienia co do zwyczajnej płacy dziennej wchodzi w życie z dniem 1 lutego 1904 roku“.

Tem rozporządzeniem c. k. władz politycznych górniczych pierwszej instancji czują się górniczy w najwyższym stopniu pokrzywdzonymi, albowiem:

1. Zaliczki, wypłacane górnikom w połowie miesiąca, na podstawie umowy strejkowej z roku 1896 nie mają przenosić dwóch trzecich przeciętnego zarobku za 12 zmian a wynoszą one za każdą zmianę: dla I kategorii (ograbowaczek 1 robotników młodociarnych i t. p.) 1 K; dla II kategorii (taczników i im równych) 1 K 50 h; dla III kategorii (wozaczów i t. p.) 2 K; dla IV kategorii (kopaczów i t. d.) 3 K.

2. Z urzędowych sprawozdań c. k. władz górniczych, ogłaszanych przez Wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa, wynika, — niestety aż nadto jaskrawo —, że oznaczone w powyższym rozporządzeniu „zwyczajne“ płace nie stoją w żadnym stosunku do rzeczywistych zarobków górników;

3. Rozporządzenie to zostało wydane z zupełnem pominięciem wydziału i delegatów grupy II towarzystwa górniczego przymusowego i kas brackich.

Wobec tego protestujemy przeciwko temu samowolnemu postępowaniu c. k. władz politycznych powiatowych we Fryszacie i w Ostrawie morawskiej, — z całą energią protestujemy przeciwko autokratyzmowi biurokratycznemu, objawiającemu się w tem rozmyślnem i celowem pominięciu naturalnych reprezentantów górników, których nie zapytywano wcale o ich zdanie. — Dowodem tego, jak nierozważnie i nie licząc się z istniejącymi stosunkami zarobkowymi, oznaczono ze strony c. k. władz pierwszej instancji „zwyczajny“ zarobek dla górników, jest fakt, że w niektórych kasach brackich statutami oznaczone normalne płace, są w pewnych kategoriach obecnie już nawet wyższe od normalni, poddyktowanych w powyższym rozporządzeniu.

Rozporządzenie to, będące karygodnem wprost zlekceważeniem i uszkodzeniem najżywniejszych interesów 42.000 rodzin górniczych, stoi nietylko, w rażącej sprzeczności z wszystkimi zapewnieniami i obietnicami Wysokiego c. k. Rządu, chcącego uchodzić za rząd reform socjalno-politycznych, ale sprzeciwia się ono także najprostszym i rozumiejącym się same przez się zasadom humanitarności.

Zostało ono wydane jedynie w interesie przedsiębiorców, jakkolwiek przekonani jesteśmy, że bez ich wiedzy i wbrew ich woli nawet!

Spodziewamy się, że Wysokie c. k. Ministerstwo zarządzi co należy, aby wyrządzone

nam krzywdę naprawić i że pouczy swych podwładnych urzędników, w jakim duchu władzę swą mają wykonywać i aby obowiązki swego powołania nie pojmowali jednostronnie.“

Rezolucję tę uchwalono na wniosek tow. Regera wydrukować po polsku i po czesku w formie protestu do ministerstwa spraw wewnętrznych i zaopatrzoną podpisami wszystkich górników wysłać na ręce poła tow. Cingra, który ją przedłożył ministerstwu.

Gmina lwowska jako pracodawca.

Stosunki w gazowni lwowskiej.

Niedawno doniosły pisma lwowskie, że komisyja budżetowa ułożyła już budżet gazowni lwowskiej. Wedle tych sprawozdań zmniejszyła rubrykę rozchodów o 14.000 kor; zdaniem „Dziennika Polskiego“ luka ta da się zapełnić: „zwłaszcza przy nader starannej i zapobiegliwej administracyi dyrektora gazowni p. Teodorowicza“. Zdanie to podzielały i inne dzienniki. Prócz tego zwiększono rubrykę dochodów o 20.000 kor.

Wiemy, że produkcyja gazowni osiągnęła już szczytu, wiemy dalej, że stanowczo odrzucone wnioski p. Neumana, aby przez podwyższenie ceny jednostkowej za gaz powiększyć dochody o 20.000 kor. trzeba było więc nieco sceptycznie patrzeć na tę sprawę. Nas to jednak mało obchodzi; my zastanowimy się tylko nad tem, na czem właściwie zaoszczędzić może owa wyrzucana z rubryki rozchodów pozycyja 14.000 koron. Przekonani jesteśmy, że materyały produkcyi nie potanieją zwłaszcza teraz, w czasach wojny, gdy węgiel raczej podrożeje.

Jeżeli więc nie na materyałach produkcyi — to na czem zaoszczędzić może choćby najzapobiegliwszy i najoszczędniejszy kierownik? Chyba na jednym — na płacach pracujących w instytucyi. Zanim jednak pełna rada zajmie się tą sprawą, postanowiliśmy zasięgnąć słuchu i dowiedzieć się, jakie są stosunki pracujących w gazowni we Lwowie, aby ewentualnie przestrzedz kogo należy, że oszczędność kosztem ciężkiej pracy nie daleko odbiega od zbrodni.

Na płacach urzędników już nie zaoszczędzi się nic! Płace te są stabilizacyja normowane i tej warstwie zatrudnionych w tej instytucyi nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Płaca dyrektora (to rzecz ciekawa, że w naszych instytucjach miejskich naprzód i wyjątkowo dobrze zabezpieczają sobie byt dyrektorowie) jest dostateczną i dobrą i znacznie gorsze stosunkowo są płace innych urzędników. Ale bodaj są stałe i pewne. Już jednak wermistrz i podobni mu rangą nie mają zabezpieczonego bytu, ale w dodatku są bardzo lichoplatni.

Fachowy robotnik pobiera w gazowni za 10-godzinną pracę 2 K dziennie, a płaca ta po wielu latach pracy dochodzi do 2 K 80 h. A jednak na tych płacach gazownia wspina się, bo czytając sam rachunki stron, gdzie za monterów liczy się 6 K dziennie, podczas gdy on pobiera faktycznie 2 K. Gazownia zarabia więc na nim 4 K, t. j. 200%. Czy i tu się nie popełnia lichwy na ludzkiej pracy?!

W „hajcu“ praca idzie ciężko, a płaca mimo to minimalna, bo wynosi zaledwo 1 K 60 h. Jeżeli zważymy, że w Krakowie pracują robotnicy w hajcu po 8 godzin na dobę, że tam zatem 3 szycy pracujących wykonują tę samą robotę, jaką we Lwowie wykonują 2 szycy, to zrozumiemy, którą chadza oszczędność p. Teodorowicza i czem on sobie zdobywa łaski, opinie zapobiegliwego gospodarza, a może i dodatki do sutej płacy.

Ale poza p. Teodorowiczem są przecież także jeszcze ludzie! Nie tylko jemu mają dochody z gazowni dawać wspinać gałę i wygodny byt. Trzeba patrzeć i na tych ciężko pracujących ludzi, bo choć to u p. Teodorowicza nie ludzie, bo ani im się nie pokłoni, gdy go pozdrawiają, ani porządnego słowa nie powie, gdy do nich mówi — to przecież u innych są ludźmi i ludzkiego bytu się domagają. Więc chyba nie można tu oszczędzać, lecz więcej trzeba będzie wydać, zmieniając szycy z dwóch na trzy.

Dzienni robotnicy mają płace mierniejsze, jak u budowlanych pracodawców, a przecież i oni pracują, a przecież 1 K 60 h nie jest bytem dla ciężko pracującego człowieka.

Najskrajniejszy wyzysk panuje między latarnikami. Tu — całonocna służba, nadto 3 godziny przeciętnej pracy co dnia dają człowiekowi 34 koron miesięcznie, a z tego musi sobie jeszcze kupić „pucwerk“ i zapałki — co najmniej 2 K wyniesie na miesiąc.

Dawniej, za czasów, kiedy gazownia była jeszcze własnością przedsiębiorstwa dessauskiego, była płaca nie mniejsza, za to miał robotnik po spełnieniu swych obowiązków czas wolny. I rzecz dziwna: w chwili, gdy się mówi i pisze wiele o wzmożeniu przemysłu krajowego, w sercach pracujących budzi się mimowolna tęsknota za owymi czasami, gdy Dessauscy prowadzili gazownię, gdy nie gmina — wzorowy pracodawca — ale pruski wyzyskiwacz był właścicielem gazowni; gdy nie rodak, ale zlenawidzony ówczas Prusak stał na czele gazowni. I żałują dziś, że już niema owego Prusaka, bo był zapobiegliwym i oszczędnym, ale nie kosztem pracujących.

Otworzyłem skład zegarów i zegarków przy ul. Grodzkiej 18

o czem P. T. Publiczność zawiadamiam. Skład mój zaopatrzony jest w bardzo bogaty wybór zegarów pendulowych, jakoteż zegarków kieszonkowych np. „Omega“, „Schafhouse“, „Roskopf patent“ po b. przyst. cenach. Przyjmuje też wszelkiego rodzaju reperacye i ręczę za szybkie i dokładne wykonanie.

A. SCHELLER
zegarmistrz, ul. Grodzka 18

Jeszcze kilka słów musimy powiedzieć o obchodzeniu się obecnych zwierzchników z robotnikami. Wiedzącymi o tem, że robotnicy ci, jeszcze nie zorganizowani, pozwalają na nadużycia. Doniesiono nam nawet o takim fakcie, że pan Teodorowicz kazał odkręcić od muszli wodociągowej pipę niby dlatego, że robotnicy za dużo wypotrzebowywali wody do kotłów; przez to pozabawił robotników wody, która pracujących w haaju robotników jest prawie niezbędna.

Dowiedziawszy się o tem, że robotnicy się organizują, postanowili powstrzymać ten ruch i zaraz wyrzucili z roboty tow. Chrobaka, aby przerazić innych. Otoczyli się też szpiclami, z których wymienić musimy przede wszystkim mośiężnika Fałatowicza Michała, który szpieguje swoich towarzyszy. Również agituje w tym kierunku p. Zieliński, który wmawia robotnikom, że towarzystwa zdzierają robotników, aby później kraść te pieniądze.

Ale okazuje się, że cała ich praca na nic, a dowodzi tego wzmagająca się organizacja.

KRONIKA.

P. Wł. Studnicki zerwał w ostatnich tygodniach wreszcie i z „narodowymi-demokratami“. Na odczyt o programie wszechpolaków, wygłoszonym w Czytelnii akademickiej, skrytykował zachowanie się tej partji wobec wojny rosyjsko-japońskiej, zarzucając wszechpolakom dwuznaczność, połowiczność i zupełną nieznaną sytuacyi politycznej. P. Studnicki myśli oddać się naukowej pracy po zawodach na polu politycznem, zwłaszcza, że już nie ma rezerwow partyi, do którejby obecnie wstąpił... Wyodrębnienie Galicyi będzie zatem przez czas jakiś osieroceniem dzieckiem bez urzędowego opiekuna, chyba, żeby panowie Podolacy ujęli się za biedactwem... W p. Studnickim traci Galicya jednego z najsprężystszych skoczków, który w przeciągu czterech lat trzy razy z partji do partji przeskoczył zdołał, aż wszystkie one okazały się za szczytę na pomieszczenie jego indywidualności. Zwolennicy szczerego humoru odczują ten brak dość boleśnie.

W usługach Rosyi. Wschodnio-galicyjskie władze nie zaprzestały jeszcze wykonywania ustaw rosyjskich na terytorjum austriackiem. Oto znów w Husiatynie aresztowała władza Hermana Mugdena, obywatela austriackiego, wysłedziwszy, że w hotelu, gdzie mieszkał, przechowywał pisma rosyjskie. Aresztowanego odstawiono do sądu w Tarnopolu, gdzie prawdopodobnie wytoczą mu proces o działanie na szkodę „zaprzyjaźnionego“ państwa.

Miejskie biuro dla spraw powodziowych rozeszło do właścicieli realności następujący kwestyonaryusz:

Celem przygotowania materiału dla ułożenia petycyi, którą po myśli uchwały rady miasta z dnia 25 b. m. magistrat wystosuje do c. k. rządu o wyjednanie dalszego funduszu na zapomogi, tudzież o wyjednanie funduszu na pożyczki bezprocentowe dla powodzi, biuro dla spraw powodziowych wzywa W. Pana o bezzwłoczne doniesienie na druk dołączonym: 1) Ile ubikacyi stało w pańskim domu próżnych z powodu powodzi i jak długo; 2) Ile jeszcze teraz ubikacyi jest niezdatnych do użycia z powodu wilgoci i napraw koniecznych; 3) Jakże jeszcze naprawy w domu W. Pana uskutecznić należy, aby usunąć skutki powodzi, i ile według przybliżonego oszacowania wyniesie koszt tych napraw.

Wiadomości powyższe przesłać należy do biura dla spraw powodziowych, Rynek główny l. 19, 11 piętro, w terminie 3 dni, licząc od dnia doręczenia.

Mieszkanie stróżów. Przy ulicy Stradomskiej l. 7 w domu właściciela pana Wiśniewskiego jest stróż który ma za mieszkanie okropną norę. Już dwa razy była tam komisya z magistratu i właściciel dostał nakaz dać inne mieszkanie stróżowi, do tej chwili tego jednak nie zrobił. Zwracamy uwagę odośnym władzom ażeby ponczyły tego pana szanować przepisy.

Patryotyzm kapitalistyczny. „Wostocznoje obozrenie“ zamieszcza następującą notatkę charakterystyczną: Spekulant irkucki, niejaki K., odczuwszy nastroj chwili, zaczął skupować wołók w całym Irkucku, placąc po 60 do 78 kop. za arszyn i w ciągu tygodnia wykupił wszystko do joty. Nagle nadszedł telegram o nacyjnych miastowem obicim wołókiem wszystkim wagonów, przeznaczonych dla wojska. Zaczęto szukać wołóku w Irkucku i nie znaleziono ani arszyna. Wówczas K. sprzedał intendaturze cały zapas wołóku po l rb. 50 kop. za arszyn i zarobił na tej transakcyi 200.000 rb. na czysto.

„Irkuckija wiadomosti“ donoszą, iż w dniu 13 z. m. w Irkucku władza zapieczętowała 4 sklepy z mąką i artykułami spożywczymi za niepomierną podwyżkę cen. Jednocześnie ogłoszono publicznie, iż cen podwyższać nie wolno pod groźbą odpowiedzialności karnej.

Sprzeniewierzenie. Z Budapesztu donoszą: Dyrektor urzędów pomocniczych ministerstwa spraw wewnętrznych Koloman Kodar został skazany na 4 lata więzienia za sprzeniewierzenie z pieniędzy urzędowych kwoty 104.000 K. oraz na 6 lat utraty urzędu.

Przewodnik po zdrowiowskach. Wobec tego, że X Zjazd lekarzy i przyrodników został odroczony na czas nieograniczony „Przewodnik po

zdrowiowskach“ wyjdzie w większym nakładzie i kosztem redakcyi rozesłany będzie darmo i opłatnie wszystkim lekarzom tak tu jak i za granicę, już w drugiej połowie marca.

Z Czytelnii dla kobiet. Podczas festynu zimowego w dniu 13 b. m. odbyć się mającego, sprzedawaną będzie „jednodniówka“ zredagowana przez poważne firmy literackie.

Nr. 5 „Prawa Ludu“, socjalistycznego pisma chłopskiego wyszedł z druku i zawiera: popularny artykuł o wojnie rosyjsko-japońskiej (z mapką teatru wojny), artykuły: „Dlaczego szlachta nie potrafiła wyzwolić ojczyzny?“, „Robotnicy krakowscy wobec wojny“, korespondencye i kronikę. Prenumerata półroczna wynosi l K, numer pojedynczy kosztuje 10 h. Adres administracyi „Prawa Ludu“: Kraków, Sławkowska 29.

Z Towarzystwa muzycznego komunikują nam: Ignacy Friedmann, którego koncert odbędzie się w najbliższy piątek (11 marca), jest jednym z tych pianistów, który wykształcony w Krakowie, studiując grę fortepianową u Leszetyckiego w Wiedniu, w niedługim przedciągu czasu i niewielu stosunkowo występami, zdobył sobie rozgłos. Poważna krytyka dała swój wyraz w przychylnych ocenach gry i talentu, kładąc główny nacisk na głębokie zrozumienie muzyczne interpretowanych utworów. Występ znakomitego artysty zapowiada się świetnie.

J. S. Machar. Czeski proletaryat 29 z. m. w prasie partyjnej i na zebraniach święcił 40 letnią rocznicę urodzin największego z żyjących poetów czeskich Machara. Żaden ze współczesnych mieszczańskich poetów nie cieszył się tak wielkimi i tak szusnymi sympatjami ludu, jak twórca „Magdaleny“. Już pierwsze jego wystąpienie w r. 1888, w epoce kiedy szowinizm czeski skutkiem młodoczeskiej agitacyi dochodził do swego zenitu, świadczyło o wielkiej odwadze 24-letniego wówczas poety. Jego „Confiteor“ wypowiadało wojnę narodowo-romantycznej poezyi, do życia na ziemi chciał sprowadzić poezye. Późniejsze utwory jego dają prawdziwy obraz czeskiej burżuazji, jej kłamanego patryotyzmu, jej obłudnej moralności; w „Magdalenie“ zajmuje się n. p. problemem powrotu prostytutki na łono mieszczańskiego społeczeństwa; okazuje się, że to niemożliwem jest z powodu „przyzwyczajenia towarzyskiej“. Nie dziwnego, że poeta, który z powodu t. zw. czeskiego prawa państwowego, woła do swego narodu: „O trzykroć biada ci jeżeli na poparcie swych żądań nie masz innych argumentów prócz zbutwiałych pergaminów“, padł ofiarą prześladowań wszystkich narodowców, wykluczono go prawie ze społeczeństwa. Los jego przypadał także w udziale socyalnej demokracji. Tom poezyi zatytułowany „Golgota“ zerwał wszystkie mosty między nim a burżuazją, z powodu ostrej satyry na jej klerykalizm i bizantyzm. Tom ten zawiera również utwory, zamieszczone już w pismach partyjnych, opiewające życie proletaryatu i jego dążenia. Robotnicy czescy słasnie uważają Machara za towarzysza broni w swej walce przeciw kłamstwu i obłudzie.

Obroncy kościoła. Klerykalno-nacyonalistyczne pisma francuskie skarżą się ustawicznie na barbarzyńskie prześladowania, na jakie rzekomo ze strony obecnego rządu wystawieni są obrońcy kościoła. W jaki sposób obrona ta prowadzona bywa, o tem świadczy fakt następujący: W Dijon 24 z. m., kiedy miejscowy biskup Le Norder rozpoczął kazanie w katedrze, grupa młodych ludzi poczęła gwizdać i hałasować, aby mu uniemożliwić wygłoszenie kazania. Nie była to wcale banda ateistów, pozbawionych szacunku dla miejsca poświęconego, ale byli to wychowañcy duchownego seminarjum w Dijon. Demonstrowali oni w ten sposób przeciw biskupowi, który zdaniem sfer klerykalnych mało energicznie występował przeciwko rządowi. Nie poprzestali atoli na tej tylko manifestacyi swoich antypatyj. Le Norder, jako biskup diżoński miał w tym czasie kilku alumnom udzielił święceń kapłańskich, kandydaci oświadczyli, że z rąk jego święceń nie przyjmą, ponieważ biskup jest masonem. Z pięciu wydalonymi z seminarjum zsolidaryzowało się 58 ich kolegów, a w następstwie tego podzieliło ich los. Przyszło do otwartej wojny z biskupem; po stronie zrewoltowanych kleryków stanęli 2 nauczyciele seminarjum, wysłano do Rzymu skargi, żądano, aby pozbawiono go godności duchownej. Skargi, pozbawione wszelkich podstaw nie odniosły oczywiście pożądanego skutku; tymczasem relegowanych seminarzystów, jako świeckich teraz już popisowych, powołano do wojska. Perspektywa zamiany kropidła na szablę nie bardzo uśmieszała się dzielnym obrońcom kościoła — za takich przedstawiała ich klerykalna prasa — to też niebawem oświadczyli oni chęć powrotu do zacisznego seminarjum. Za wstawiennictwem biskupa minister wojny André przyrzekł umożliwić im to, nie wiecłając ich do armii. Nie zostają oni zatem straceni dla kleru francuskiego; czy strata ta byłaby bardzo dotkliwą, jest kwestya dość wątpliwa.

Niewątpliwą natomiast jest rzeczą, że niezbyt poehlebne świadectwo wystawiają oni wartości klerykalnego wychowania. Argumenty bowiem, którymi proboszcz katedralny Bizouerd i jego wikary przekonali tych dorosłych przecież ludzi o masonstwie biskupa, były np. tego rodzaju, że pierwsza litera imienia Le Nordera w jego podpisie jest podobną do trójkąta, symbolicznego znaku wolnomularskiego, dalej że dewiza biskupa „Pro templo et patria“ (za kościół i ojczyznę) oznacza świątynię Salomona, odgrywaną,

jsk wiadomo, znaczącą rolę w rytuale wolnomularskim.

Uleganie takim argumentom świadczy wcale niepoehlebnie o krytycyźnie umysłów, kształconych przez duchownych wychowawców. No ale oczekiwac przynajmniej możnaby, że klerykalne wychowanie przepoi ich odpowiednim szacunkiem dla przedmiotów religijnego kultu, tymczasem owa demonstracya w katedrze jest chyba wyrazem zupełnej czego innego, bo conajmniej zdziwienia.

ZAWIADOMIENIA.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś: W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska) o godz. 5 po południu: dr Władysław Heinrich: „Fizyka materyi“ (własności cieczy i gazów) z demonstracyami.

W sali „Postępu“ w Podgórzu o godz. 3 po południu tow. K. Sobelzon: „Konstytucya austriacka“.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś: O godz. 5 po południu w sali własnej, ul. Akademicka 16, wykład K. Mokłowskiego: „Zarys ustroju Polski“.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie. Niedziela o godz. 3 po południu: „Weśele Figara“, komedia w 5 aktach Beaumarchais'go (ceny niższe do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Capstrzyk“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie. Niedziela: „Chaim Krakower“, obraz sceniczny w 4 odsłonach Józefa Piaseckiego i „Teatr przyjechał“, monolog, wygłosi p. Władysław Kiciński.

Wtorek: Pierwszy występ gościnny p. Adolfiny Zimaier: „Maż od biedy“, Kuplety odpiewane przez p. Zimaier; „Wycieczka za granicę“; „Debiutanka“. Czwartek: Drugi występ p. Zimaier. „Marcowy kawaler“; „Nie mów hop. aż przeskoczysz“; „Piosenki tyrolskie“.

Sobota: Trzeci występ p. Zimaier. „Żołnierz królowej Madagaskaru“.

Niedziela: Ostatni występ p. Zimaier. „Chwałat dziewczyna“ czyli „Robak w sumieniu“.

Stowarzyszenie litewskie społeczno-naukowe „Ruta“ w Krakowie odbędzie dziś, w niedzielę, o godz. 1/5 po południu pierwsze walne zgromadzenie w sali obrad rady powiatowej (Piłarska l.).

Walne zgromadzenie członków III. Koła Towarzystwa „Szkółki ludowej“, zapowiedziane na wtorek, odłożone zostało do piątku 11 b. m. Odbędzie się ono w sali rady miejskiej o godz. 7 wieczorem.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Dziś, w niedzielę, odbędzie się następujące odczyty na prowincyi. urządzone staraniem zarządu głównego Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza:

W Oświęcimiu w sali hotelu p. Herza o godz. 5 po południu wykład popularny p. Stefani Sempłowskiej p. t.: „O morzu“. Wykład będzie ilustrowany obrazami świetlnymi.

W Wadowicach w sali „Sokoła“ wykład popularny W. Feldmana: „O Zeromskim“.

W Skawinie w sali rady gminnej mówić będzie dr Marya Zawadzka: „O rewolucyi francuskiej“. Początek wykładu o godz. 5 po południu.

Wieczorek muzykalno-wokalny, urozmaicony licznymi niespodziankami, odbędzie się we wtorek 8 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu „Czytelnia dla kobiet“, przy ul. Jagiellońskiej 5, l. p., z którego czysty dochód przeznaczony jest na bezpłatną wypożyczalnię książek, istniejącą przy tejże Czytelnii.

Wiedziński oddział miejscowy Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza. W niedzielę 8 b. m. p. Konstanty Zwoliński: „Emigracya z ziem polskich“; w niedzielę 13 b. m. p. Stanisław Kelles-Krauz: „Budowa ciała ludzkiego“ (z demonstracyami); w niedzielę 20 b. m. „Fryderyk Szopen“ konferenacya muzyczna. Zagajenie: p. Z. Kraszewska. Fortepian: pp. Anka Bernstern i dr E. Dembicka. Śpiew: p. Stanisła Kelles-Krauz; w piątek 25 b. m. dr Józef Zipser: „Ustrój prawno-państwowy Austro-Węgier“; w niedzielę 27 b. m. dr Leon Wasserberger: „Japonia i Japończycy“. Wykłady odbywać się będą w wielkiej sali „Czeskiej Besedy“, l. Bräunerstrasse 7, l. p., punktualnie o godz. 4 po południu.

Z OKAZJI WOJNY polecamy szan. czytelnikom broszurę „Latarni“ pod tytuł: „Precz z militaryzmem!“

Napisał Franciszek Czerski.
(Z licznemi ilustracyami).
Cena 4 h, z przesyłką 7 h.

Równocześnie polecamy rocznik „Latarni“ z roku 1903 (9 zeszytów). — Cena 50 hal., z przesyłką 55 hal. — Do nabycia w administracyi „Latarni“. Kraków, Sławkowska 29.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Złodzieje koiejowi przed sądem.

Kraków, 5 marca.

Dziś nastąpił dalszy ciąg zeznań Fiali. Fiala tłumaczy w sposób bardzo prawdopodobny pochodzenie niektórych przedmiotów znalezionych u niego. Ponieważ przedmioty te są małej wartości i nie zostały zareklamowane, tłumaczenie jego robi wrażenie prawdopodobieństwa.

Delegat dyrekcyi dr Wróbel zadaje Fiali pytanie: Dlaczego pan nie powiedział o tej kradzieży Skrzyszowskiego, na której go pan przychwycił, urzędnikowi w Tarnowie?

Osk.: Nie chciałem być denuncyantem.

Przesłuchanie Lachnitta.

Osk. Lachnitt wypiera się stanowczo popelnienia kradzieży kołii. Akt oskarżenia twierdzi, iż kołia znajdowała się w pociągu, którego zugsführerem był Lachnitt. Osk. To możliwe, ale ja nie pamiętam, by jechała jaka paczka z Fiume. Opowiada, iż słyszał od Moculskiego o kradzieży kołii, popełnionej przez Pilawskiego, o wyprawianiu z niej kamieni u Holika. Opowiadał o tem

nawet Skrzyszowskiemu. Opisał mu nawet kołię, na postawie opisów, podanych mu przez Moculskiego.

Przew.: Czy pan mówił, że w liście po śmierci, skierowanym do Moculskiego, zażądaś coś dla swych dzieci za milczenie od Pilawskiego?

Osk.: Co. ja potrzebuję pieniędzy po śmierci dla dzieci?

Przysięgły: Czy pan mówił do Skrzyszowskiego, że wartoby napisać do hr. Borkowskiej list, by otrzymać coś za to?

Osk.: Tak jest, by coś z tem zrobiła. Nie uczyniliśmy jednak tego, bo ja z Skrzyszowskim nie miałem dowodów, a Moculski miał.

Przew.: Dlaczego pan z panem Moculskim tego nie zrobił?

Osk.: Moculski był „zbir i posiepa“ i bałem się jemu to proponować.

Prok.: Panie Skrzyszowski, pan podałeś numer pociągu, w którym szedł kos. Pańskie zeznanie zostało potwierdzone dochodzeniami. Skąd pan znałeś numer?

Oskarżony Skrzyszowski: Od Lachnitta.

Oskarżony Lachnitt przeczy.

Obr. dr Goldhammer: W jakim stosunku pozostawał pan z Skrzyszowskim?

Osk.: Byłem z nim w stosunkach przyjacielskich.

Obr.: Dlaczego mówił pan Skrzyszowskiemu o kołii rzekomo skradzionej przez Pilawskiego?

Osk. Bo byłem zły na Pilawskiego i jeśli bym miał jakiś dowód na niego, to byłbym się zemścił na nim.

Przesłuchanie Hałatka.

Przewodniczący wlicza mu przedmioty, których skradzenie wspólne z Moculskim mu akt oskarżenia zarzuca.

Osk.: Nie kradłem i nie widziałem, by kto kradł.

Przew.: Dlaczego więc Moculski na pana zeznawał?

Osk.: Czy ja wiem? Zresztą Moculski był denuncyantem, a w dniu przesłuchania był podobno pijany.

Przewodniczący pokazuje mu rozmaite przedmioty znalezione u niego w domu. On stara się wytłumaczyć ich pochodzenie. Tłumaczenie niezbyt przekonujące, bo przedmioty nowe, a on twierdzi, że kupił je przed laty kilkunastu.

Na zapytanie obrońcy dra Seinfelda odpowiada Hałatek, iż służył 27 lat na kolei. Nigdy nie był karany, oswem był szaczcany. Co do Moculskiego, to słyszał kilka razy, iż był pijany; zeznania Moculskiego są dla niego niezrozumiałe.

Przesłuchanie Krasuskiego.

Osk. Krasuski nie poczuwa się do winy popelnienia kradzieży wspólnie z Szymańskim na niekorzyść hr. Puszkinojey i śpiewaczki Jäger z Moskwy. Również innych kradzieży zarzucenych mu przez akt oskarżenia nie popełnił.

Przewodniczący czerpie znowu ze składow biżuteryi znalezionych u konduktorów.

Osk. wyjaśnia ich pochodzenie; zeznanie Moculskiego obciążające go pochodzą iż Moculski był zły na niego z powodów służbowych.

Obr.; dr Szalay; Czy oskarżony żył z Szymańskim.

Osk. Nie, bo on w Sączu denuncyował kolejarzy. Na dalsze pytanie obrońcy opowiadał, iż służył 20 lat, nie był nigdy karany, pensyi miał około 1500 zł., ponadto mająteczek żony. Dyrekcyja kolei uważała go za bardzo porządnego kolejarza. „Gdy przejeżdżała jego cesarska mość Franciszek Józef i jego cesarska mość szach perski byłem ja, odkomenderowany do pociągu.“

Przesłuchanie Sredniawskiego.

Nie poczuwa się winnym popelnienia kradzieży na niekorzyść pani Weissmanowej. Kradzież miał popełnić razem z Fialą.

Przew.: Znaleziono u pana cztery gobeliny będące własnością pani Weissmanowej. Pani ta rozpoznała gobeliny. Znajdowały się w pociągu, którego zugsführerem był pan.

Osk.: Otrzymałem je od Kamińskiego.

Przew.: Kamiński nie żyje. Czy mówił panu Kamiński od kogo otrzymał gobeliny.

Osk.: Nie pamiętam.

Przew.: Pani Weissmanowej poginęły jeszcze inne przedmioty galanterijne, między nimi czarne stopy rękawiczek, u pana znaleziono takie rękawiczki. (Osk. milczy).

Przew.: Oskarżony pan nadto jesteś o odcięcie części sukna należącego do kupca Lauterbacha. U pana znaleziono to sukno.

Osk.: Kupiłem je u handelesa koło Johna. Przewodniczący wykazuje mu, iż znalezione u niego przedmioty zostały poznane przez właścicieli.

Osk.; Ja wszystko otrzymałem od Kamińskiego za 7 złr.

Przew.: Znaleziono u pana 98 wykazanych pozycyij. Wożny proszę przynieść kufer (wesołość).

Wożny przynosi kufer, pełen rozmaitych zegarków, łańcuszków, pierścionków, bransolet, szpilek, broszek, koralu, wisiorów, kulczyków, kosztownych pularsów, scyzoryków, papierosnic.

Oskarżony odpowiada albo „Nie wiem“, „Żona będzie wiedziała“, „Kupiłem“, „Dostałem od nieboszczyka Kamińskiego, lub nieboszczyka Pawlikowskiego“.

Tłumaczenie się Sredniawskiego wzbudza powszechną wesołość. Nie można sobie wprost wytłumaczyć skądby jeżeli nie z kradzieży po-

chodzący te kosztowne przedmioty znajdujące się w kilkunastu egzemplarzach.

Zeznanie Muchy.

Ten nie przyznaje się również do winy. Bo gdzieżby? Nie kradł żadnych spinek brylantowych, na szkodę ks. Jabłonowskiego, ani pieniędzy.

Przew.: Skąd więc pan przyszedł do kartki zastawniczej, na którą były zastawione spinki.

Osk.: Kupiłem tę kartkę za 20 koron od Skrzyszowskiego.

Przew.: Co było na kartce napisane?

Osk.: Złote spinki wartości 190 kor.

Przew.: Komu sprzedał pan tę kartkę?

Osk.: Węgrzynowi Franciszkowi.

Przew. zapytuje go w jaki sposób spinki dostały się do Skrzyszowskiego. Konduktorem od pakunków pociagu, w którym się znajdowały spinki był oskarżony. Zugsführerem był Skrzyszowski. Skrzyszowski inaczej przedstawia rzecz tę. Mucha dał mu spinki, prosząc go, by zastawił spinki, ponieważ on nie miał czasu. Skrzyszowski zastawił spinki a pieniądze mu oddał.

Mucha skonfrontowany z Skrzyszowskim mówi z impetem: Takie łajdactwo, pan mnie śmiesz zarzucać kradzież. „Ja takim podłym człowiekiem nie jestem. Tyle lat służę, nigdy się nie dopuszczałem żadnej kradzieży, więc w r. 1902 miałbym się kradzieży dopuścić”. Kto ukradł spinkę on nie wie. Podczas jazdy, jeżeli nie miał pracy, spał. Wtedy mógł mu ktoś skraść z pakunków. Tłumaczenie Skrzyszowskiego nie budzi najmniejszej wiary. Zawiera ono mnóstwo sprzeczności i luk. I tak twierdzi, że Mucha dając mu pudełko ze spinkami mówił, iż to jest zegarek. Na kartce jednak zastawniczej były wymienione spinki, na co Mucha wcale uwagi nie zwrócił. Numeru ekspresa, który za jego poleceniem zastawił spinki, nie pamięta.

Przesłuchanie Nastaborskiej.

Osk. przyznaje, że w lutym i maju woziła kosztowności do Wiednia, wręczone jej przez Skrzyszowskiego. W lutym sprzedała Goldbergowi brylanty, otrzymała za nie 870 K. Otrzymała z tego kilkadziesiąt koron od Skrzyszowskiego. W maju chciała sprzedać kosztowności złotnikowi Forstowi w Wiedniu.

Przew.: Czy pani wiedziała, że te kosztowności pochodzą z kradzieży.

Osk.: Nic nie wiedziałam.

Przew.: Nie uderzyło to panią, że szwagier pani konduktor, daje pani tak drogie przedmioty na sprzedaż.

Osk.: Nie.

Przesłuchanie Holika.

Wśród ogólnego zaniepokojenia publiczności wchodzi oskarżony Holik, z wolnej stopy zeznający. Przedstawia swój stosunek do Pilawskiego, którego dwaj krewni u niego byli na praktyce. Pilawski bywał u niego co pewien czas i wypyttywał się go o zachowanie krewniaków. Później kupował u niego, lub wymieniał jedne kosztowności za drugie. Pilawski nadawał mu także gości (ten miał interesów moc). W r. 1902 z końcem czerwca przyprowadził mu jakiegoś pana, elegancko ubranego, który chciał sprzedać kosztowności po babce (nieboszcze). Znałca ocenił wartość tych przedmiotów na kilka tysięcy koron. Między klejnotami była kolia, za którą chciał dać 5 tysięcy koron. Nie mając pieniędzy wtedy nie kupił kolii; w sierpniu, czy wrześniu przyszedł do niego Pilawski ze złamaną bransoletą srebrną, wysadzaną brylantami, których wartość podał znałca Ohrenstein na 3200 K. Za te pieniądze kupił też od Pilawskiego owe kamienie.

Z zeznań Holika widać, że się na owych brylantach porządnie obłowił.

O kradzieżach dowiedział się w grudniu.

Przew.: Pilawski opowiada, żeś pan kupił brylanty od jakichś Rosyan, a później prosił go o potwierdzenie, że to od niego kupione.

Oskarżony przeczy temu stanowczo.

Przew.: Czy pana nie uderzyło, iż konduktor sprzedaje takie drogie rzeczy?

Osk.: Znałem p. Pilawskiego, jako urzędnika, jako człowieka obracającego się w lepszych sferach. Pilawski chwalił mi się, iż załatwiał wszystkie sprawy Leszkowi Prus Wiśniowskiemu. Również widziałem go spacerującego na stacyi z wysokim urzędnikiem. Raz zastałem u niego księdza przeora od św. Katarzyny. Oskarżony przeczy, jakoby nabył kolie hr. Borkowskiej.

Konfrontacja z Pilawskim.

Pilawski przedstawia długą i rozwlekłą dawne swoje stosunki z Holikiem.

Przew.: Panie Pilawski, przejdź pan do ostatnich rzeczy. Niechże pan przejdzie do r. 1901 i oświadczy się co do zeznań Holika o sprzedawaniu kolii i bransolety.

Pilawski: Nic o tem nie wiem. Nie myślę wcale ratować Holika z opresji. Nigdy nie był żadnym pełnomocnikiem Leszka Prus Wiśniowskiego. Proszę go więc zawezwać. (Wesołość).

Przew.: Niechże pan dojdzie nareszcie do rzeczy.

Pilawski powtarza dawną śpiewkę o brylantach, jakie Holik miał kupić od nieznanych Rosyan, oraz o obawie przed policją, wskutek której Holik prosił go o podpisanie skryptu, iż to on sprzedał Holikowi brylanty.

Holik zaprzecza temu.

Obrońca dr. Frühling: Panie Holik, kto dostarczył policji materiału przeciw panu.

Osk. Holik: Ja powiedziałem, iż Pilawski mnie sprzedawał klejnoty, ja powiedziałem nazwiska taksatorów, którzy je oceniali.

Obr. dr. Frühling: Dlatego siedział pan na ławie oskarżonych.

Na tem o godz. 2 rozprawę do poniedziałku odroczone.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Ataki na Port Artura.

Petersburg, 5 marca. Depesza generała Pfluga z dnia wczorajszego brzmi: W Porcie Artura i w Inkau wszystko spokojnie. Według wiadomości od świadków naocznych, pomiędzy wysepkami koło Czemułpo widać zatopiony krążownik japoński.

Paryż, 5 marca. Specjalny korespondent „Matin” donosi o gromadzeniu się chińskiego wojska na zachód od Mukdenu, które wydaje się bardzo podejrzanem, mimo kilkakrotnych zapewnień neutralności ze strony rządu chińskiego.

Ludność sądzi, że Port Artura jest podminowany przez Japończyków i że Japończycy będą usiłowali wysłać tam część swoich ludzi, obeznanych ze stosunkami w Porcie Artura, aby spowodowali katastrofę. Depesza ta nosi podpis kontrolny generała Wołkowa.

Na Korei.

London, 5 marca. „Times” donosi z Tokio: Rosyjscy żołnierze, którzy niedawno wyruszyli z Władywostoku do zatoki Possiet, przekroczyli koreańską granicę, t. j. rzekę Tumen.

Pismo to donosi z Tokio, że wojska rosyjskie, które znajdowały się na południe od rzeki Jalu, cofnęły się nad rzekę Galu.

London, 5 marca. „Standard” donosi z Tokio: Ranni Rosyjanie, których leczono w japońskim szpitalu Czerwonego Krzyża w Czemułpo, są już zdrowi i będą przewiezieni na wyspę Szikoka.

Bomby.

Seoul, 5 marca. Biuro Reutera donosi pod datą 3 bm.: Bomba, którą niewyśledzony dotąd Koreańczyk rzucił do lokalu urzędu spraw zagranicznych, raniła sekretarza i dwóch innych urzędników, jednak nie ciężko. (Pochodzenie tych bomb jest niewątpliwie rosyjskie. *Przyp. Red.*)

Przymierze japońsko-koreańskie.

London, 5 marca. „Standard” donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Dnia 2 marca wystosował cesarz japoński do cesarza koreańskiego depeszę, w której zawiadomił go, że wojna została wypowiedziana, celem zapewnienia trwałego spokoju w Azji wschodniej, oraz wyrażu zadowolenia z powodu zawarcia ostatniej umowy pomiędzy Koreą a Japonią. Mutsihito wyraża nadzieję, że umowa ta zacieśni przyjazne stosunki pomiędzy obu krajami. W końcu wyraża cesarz japoński podziękowanie za dary dla armii japońskiej, które ofiarowali: cesarz i jego dwaj synowie.

Parlament japoński.

Tokio, 6 marca. Sesja parlamentarna będzie otwartą 18 marca i potrwa dziesięć dni. Po zamknięciu sesji cesarz wyjedzie do Kio-to.

Port Said, 5 marca. Rosyjska eskadra wyruszyła dzisiaj do Kadyksu. Torpedowce pozostały w Algierze. Eskadra zaczeka na Morzu Śródziemnym na przybycie floty bałtyckiej.

TELEGRAMY.

Zastrzelony przez sztyldwacha.

Lwów (tel. biur. kor.) Dziś w nocy zdarzył się w szpitalu garnizonowym nieszczęśliwy wypadek, skutkiem którego żołnierz sanitarny Malisz, padł ofiarą własnej nieostrożności. Koło północy obudził Malisza, śpiącego w głównym budynku szpitalnym, podoficer służbowy, który miał go zaprowadzić do pawilonu izolacyjnego dla chorobokazalnych, gdzie na Malisza przypadała służba nocna. Podoficer zbudziwszy go polecił mu czekać na siebie w kurytarzu, sam zaś poszedł obudzić i odprowadzić innych żołnierzy przeznaczonych do służby w głównym szpitalu. Tymczasem Malisz nie czekając na powrót podoficera, wbrew instrukcyi udał się sam przed podwórze do pawilonu izolacyjnego oddzielnego zamkniętą bramą i zażądał od komendanta warty otwarcia bramy. Wyszedłszy za bramę napotkał żołnierza stojącego na warcie przed aresztem chorych internowanych, który widząc żołnierza, wychodzącego w płaszczu narzuconym na głowę i bez zwykłej asystencyi oficera służbowego, zawołał po trzykroć: „Halt, wer da!” Gdy Malisz nie odpowiedział, żołnierz dał ognia. Strzał trafił Malisza w brzuch tak, że stan jego jest bardzo groźny. Malisz twierdzi, że nie słyszał wołania warty. Żołnierz który stał na warcie zaaresztowano i wdrożono w tej sprawie śledztwo wojskowo sądowe.

Lwów, 6 marca. Żołnierz sanitarny Malisz, postrzelony przez sztyldwacha, zmarł w sobotę o godz. 12 w południe.

Pożar.

Wiedeń, 5 marca. W magazynach towarowych firmy Fleischer wybuchł dzisiaj o godz. 8 rano pożar. Szkoda wynosi kilkaset tysięcy koron. Z ludzi nie doznał nikt obrażeń.

Walka z obstrukcją.

Budapeszt, 5 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego przedłożył prezydent ministrów hr. Tisza wniosek o prowizoryczną zmianę regulaminu. Według tego wniosku, ustawy nie załatwione z powodu obstrukcyi, jak o budżecie, o normalnym kontyngencie rekruta, dalej nowy regulamin mają być w krótkiej drodze załatwione. Komisji będzie można wyznaczyć termin, do którego ma przedłożyć sprawozdanie. Na wniosek 50 posłów można także wyznaczyć termin, do którego ma plenum Izby pewne przedłożenie załatwić. Po upływie tego terminu dalsze obrady są niedopuszczalne. Trzecie czytanie ustawy ma nastąpić natychmiast po ukończeniu dyskusyi szczegółowej. Posiedzenie ma trwać tak długo, aż przez głosowanie ustawa nie zostanie przyjętą lub odrzuconą.

Wnioski o zarządzenie posiedzeń tajnych, lub mowy mające na celu przewleczenie dyskusyi nie są dopuszczalne. Prezydent może wydalic ze sali posła zakłócającego spokój i odmawiającego posłuszeństwa i starać się, aby to jego zarządzenie było wykonane.

Partya liberalna przyjęła odczytanie tego wniosku żywymi oklaskami. opozycja zaś niepokojem.

Budapeszt, 6 marca. Przedłożony na wczorajszym posiedzeniu sejmu węgierskiego wniosek hr. Tiszy o zmianę regulaminu wywołał silne wzburzenie wśród opozycji, która przyjęła go okrzykami „to lotrostwo!” i zapowiedziała walkę do upadłego przeciw gabinetowi hr. Tiszy.

Po wyborach uzupełniających do kilku komisyj przemawiał szereg posłów obstrukcyjnych. poczem obrady odroczone do poniedziałku.

Śmierć oskarżonego w sali sądowej.

Szegedyn, 5 marca. Przed tutejszym sądem rozpoczął się dzisiaj proces przeciw dyrektorowi Kasy oszczędności w Tangrodzie, Antoniemu Schmidtowi. Podczas czytania aktu oskarżenia Schmidt padł rażony apopleksją.

Rosya a Bułgaria.

Zofia, 6 marca. Z okazji rocznicy oswobodzenia Bułgarii nastąpiła wymiana serdecznych depesz między ks. Ferdynandem a carem. Car podniósł w telegramie, iż bardzo go ucieszyły wyrazy sympatyj Bułgarii w czasie, kiedy Rosya została wyzwana przez nieprzyjaciela i musi z bronią w ręku walczyć o swe prawa. Car oświadczył, że Rosya jak dawniej, tak i w przyszłości dążyć będzie do pokojowego rozwoju pokrewnych i zbliżonych wiarą ludów słowiańskich.

Parlament niemiecki.

Berlin, 6 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dalszym ciągu dyskusyi nad etatem wojskowym wywodził poseł Mielżyński, że ma nadzieję, iż minister wojny wywoły jego obiektywnie oceni, aniżeli minister Hammerstein. Hakatystyczny ruch usiłuje rozszerzyć swój nieszczęsnny wpływ także na armię. Mówca podnosi, że zaszły w wojsku wypadki, iż przełożeni wobec polskich żołnierzy nie zachowywali się tak samo, jak wobec niemieckich.

Tak u. p. polskim żołnierzom zakazano uczęszczać do polskich lokalów i kupców, a w koszarach znajdują się listy z nazwiskami tych kupców polskich, do których nie wolno chodzić. Nawet zakazano żołnierzom pisać w języku ojczystym do rodziców i po polsku się spowiadać, a polskie stowarzyszenia zostały przez zarząd wojskowy zobjektowane. Racya stanu może jeszcze bardziej wysłać się w swej antypolskiej polityce, ale honoru oficerów i żołnierzy nie powinno się w tak małostkowy i wstrętny sposób brukać. (Okłaski u Polaków).

Książę morderca.

Berlin, 6 marca. Ks. Prosper Ahrenberg został wczoraj oddany do miejskiego zakładu obłąkanych.

Rewizja procesu Dreyfusa.

Paryż, 5 marca. Dziś przed sądem kasacyjnym wygłasza swoje plaidoyer obrońca Dreyfusa Mornard.

Paryż, 6 marca. Na wczorajszej rozprawie w sprawie rewizji procesu Dreyfusa, obrońca Mornard wskazuje na dopuszczalność rewizji. Przypomina rolę Esterhazego i podnosi lojalny charakter Dreyfusa. W końcu przypomina formalne i jasne oświadczenia dyplomatów, które przemawiały za niewinnością Dreyfusa.

Po krótkiej przerwie obrońca zakończył, wskazując na konieczność ponownego zbadania sprawy. Nie tylko w interesie Dreyfusa, ale także w interesie armii, którą trzeba uwolnić od indywiduów nie będących godnymi noszenia szlif oficerskich.

Trybunał udał się na naradę i po krótkiej konferencji uchwalił oświadczyć, że żądanie rewizji procesu Dreyfusa jest dopuszczalne i zarządził uzupełniające śledztwo, które sam trybunał przeprowadzi.

Paryż, 6 marca. Generalny prokurator Baudouin w swem plaidoyer w sprawie Dreyfusa potępił rolę, jaką w tej sprawie odegrał spensjonowany pułkownik Paty du Clam. Paty du Clam wystosował obecnie w ostrych słowach zredagowaną depeszę do prokuratora z protestem, w której powiada, że mowa ta Baudouina nie może do-

tknąć tych, którzy milcząc poświęcili całą swą karierę, dla ochronienia kraju przed katastrofą.

Marynarka francuska.

Paryż, 6 marca. Ze strony oficjalnej w bardzo poważny sposób omawiają onegdajsze oświadczenia na posiedzeniu komisji budżetowej, które złożyli dep. Etienne, Chaumier i Lucroy o obecnym stanie marynarki. Wywody te zrobiły na rządzie wielkie wrażenie. Minister marynarki Pelletan jest bardzo dotknięty krytyką jego urzędowania. Komisya uchwaliła oświadczenia tych posłów przesłać ministrowi marynarki.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu” złożyli: Meglisz — 40, Na chrzcinach 1-24. Bibuła z kufereczka — 60, Łódzka: zabawa 23 54, poprawiny 3 —, na luty 2 —, Balon zamiast koła do płotu 1 —, Robotnicy stolarscy 10 —, Bat 5 —, M. — 40, Mecenaz 80 —, Horsi 2 —, Nie przyjęte honorarium przez dra Kappellnera 15 —, Z Jasia M. 14 —, Zecerzy przy „Naprzodzie” 200 —. Poprzednio wykazano 604 K 34 h. Razem 962 K 52 h.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — Stowarzyszenie drukarzy i litografów „Ognisko” urządził dziś, w niedzielę, przedstawienie amatorskie. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Ceny miejsc: Krzesło 70 h. Miejsce stojące 40 h. Bilety nabyć można w lokalu Stow., Rynek gł. 12, III. p.

Kraków. — W stow. kobiet pracujących, przy ul. Sebestyana 16, dziś, w niedzielę, o godz. 7½ wieczorem odczyt tow. Grossmana.

Kraków. — W stowarzyszeniu pomocników krawieckich (plac Szczepański 8) wygłosi w poniedziałek 7 b. m. o godz. 8 wieczorem tow. K. Sobelzon odczyt p. t.: „Ustawodawstwo społeczne wobec robotników”.

Kraków. — Walne zgromadzenie Chóru robotniczego odbędzie się w niedzielę 6 b. m. o godz. 3 po południu w Związku stow. robotn. (Mały Rynek 6). Udział w zgromadzeniu biorą tak członkowie czynni, jak i wspierający.

Równocześnie zarząd Chóru donosi, że towarzysze, którzy chcą wziąć udział w nauce gry na mandolinie, zechcą się zgłosić w dyżurnego Chóru w czasie prób, t. j. w poniedziałki, środy i piątki od godziny 7½ do 9 wieczór.

Kraków. — Zgromadzenie pomocników fryzjerskich odbędzie się w niedzielę 6 b. m. w Związku stow. robotn. (Mały Rynek 6). Zarząd uprasza o jak najliczniejsze przybycie!

Kraków. — W niedzielę 6 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie krajowego stowarzyszenia robotników szwajskich dla Galicyi i Śląska o godz. 10 rano w lokalu Związku stow. robotn., Mały Rynek 6, II. p. O liczny udział uprasza zarząd.

Kraków. — Baczność! Mężowie zaufania stolarcy i tapicerscy! W każdy czwartek odbywają się w Związku stow. rob., Mały Rynek 6, posiedzenia o godzinie 8 wieczorem.

Lwów. — Wieczorek za zaproszeniami w stow. „Wola” odbędzie się w niedzielę 6 b. m. o godz. 7 wieczorem. Zaproszenia dostać można we wszystkich stowarzyszeniach robotniczych.

Stryj. — W niedzielę 6 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu grupy miejscowej organizacyi kolejarzy odbędzie się wieczór śmiechu, w którym wezmą udział towarzysze przemyscy. Program bogato wyposażony. Wstęp dla członków 30 h, dla obcych 50 h, dzieci członków 10 h, nieczłonków 20 h.

Wiedeń. — Stowarzyszenie robotników polskich „Sila” (V. Margarethenplatz 7). W niedzielę 6 b. m. o godz. 8 wieczór wygłosi tow. Brona odczyt p. t.: „Rok 1848 w Europie”.

Oddział I. „Sity” (II. Untere Augartenstrasse 39). W niedzielę 6 b. m. o godz. 8 wieczór wygłosi tow. J. Górewicz odczyt p. t.: „Zarodki gruźlicy” z ilustracyami.

Wiedeń. — Stowarzyszenie robotników polskich „Sila” znajduje się obecnie V. Margarethenplatz 7. Schadzki towarzyskie odbywają się co niedziele od godz. 6 wieczór, gdzie odbywają się popularne wykłady i dyskusye. Kursa kształcące odbywają się w dni następujące w lokalu IV. Magdalenenstrasse 84: 1) Historia powszechna w poniedziałki od godz. 7-30 do 9 wieczór. 2) Geometria we wtorki od godz. 7-30 do 9 wieczór. 3) Język polski w środy od 7-30 do 9 wieczór. 4) Język niemiecki w czwartek od 7-30 do 9 wieczór i w niedziele od godz. 9-30 do 10-30 rano. 5) Nauki społeczne w soboty od godz. 7-30 do 9 wieczór. 6) Matematyka w niedziele od godz. 10-30 do 12 w południe. 7) Historia polska w niedziele od godz. 2 do 3-30 po południu. Chór stow. odbywa próby w piątki od godz. 7-30 do 9-30 wieczór w sali V. Margarethenplatz 7.

NADESLANE.

(Za ten dział redakcyja nie odpowiada.)

Każda rodzina

powinna we własnym interesie używać

Kathreiner

Kneippowską kawę słodową

jako domieszkę do
wyślij kawy siarnistej.

04.76

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód”.

MAŁY FELIETON.

Trzeci list Maćka.

Wławiastok, 21 stycznia 1904 r.

Można będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochana Magdo!

Mieliśwa bardzo ciężkie jechanie, bo nom sie na kole masynka znarowiła, stanęła i ani rus. Sami tedy musieliśwa wagony popychać. Az sie nas pułkownik z jenzienierem pokłócił; powiedo: cholera z takim kolejom!

Dopiero jenzienier wzion ci mu cosik perswadować i do ucha septoć, aż wrescie z własny kieseni dał mu dla nas na podwoje. Tak pułkownik wnet sie udobruchol i kazał nam dalej pchać wagony po piachu, bo syny ino gdzieniegdzie widoć, a i to strasznie ruchliwe.

Taki jus gront sytki, dla kolei niezdatny.

Wiece zamiast zebny nas kolej wiezia, to myśwa te kolej wiezili. Ino oficyry siedzieli w wagonach; a jeden z nich powiedo:

— Buchajta sie, chłopcy! Jedna masyna moze, a was tylu nie moze?

Tośma sie zara wzili w kupe i dawaj pchać jesse mocniej. Dokolnienka pustkowio takie, ze nawet chojocka marnego nie użrył, ino piach a piach zółty. A pan paruczik wychylił sie z wagonu, eośwa w ośmiu pchali i opowiedo, ze to wysyko Manżurya — ruskich ludzi „otieczestwo“, niby nasa ojcowizna.

Myśle, ze go chyba Japaniec jaki urocył, bo mu sie widać w rozumie troche pokręciło.

Od trzech dni tośma znowuj na starych śmieciach we Wławiastoku. Jaksy ino przysli, zagнали nas na podwórzo kazarmy, a pułkownik stanął przed frontem i powiedo:

— Słyszcie maładcy! Jakby sie tu jaki Karijeec nawinał, nie robić mu kasydy. Rozomieta? To takie samo ruski.

Wiece kiej nam ino dano luz, jeliśwa siebie rozważać.

Jeden mówi tak:

— Pułkownik zakazol Karijeca kasydzić, to widoć, ze kogoś innego možno.

— Ba, ale kogo? Toć tu Żydów, jak na lekarstwo.

— A Japanców nimo?

— Naostatek wayćkie zrozumiały, ze to wiede Japanców pułkownik miał myślenie. Az jeden, taki śmiały, dochodzi do pana paruczika i staje padkazierok. Jewo blagorodje zmiarkował, ze jakis jenteres, wiece pyto: „Ty czewo?“

Na to ów śmiały żołmierz powiedo:

— Gadajom, ze juz možno Japanców bić.

Pan paruczik ino sie uśmiechnął, ale udaje, ze nie; wasy nastrosyl i mówi:

— Kto gado?

— Wsie gawariat.

— Nu nu — rzecze jewo blagorodje — jesse prikazu niet.

Potem zacon znowuj cosik bajać o jakowejś cewizacyi, co to my niby rozwozim. Nie wiem co takiego, bo my ino armaty wozimy. Az nakoniec powiedo: „Ibo jakby wam kto ublizyl — nie pozwolta“.

Mówił mi pisorz, ze zara potem odprawili do Najjaśniejszego telegramu, jako ze sie armia rwie do bicia i ma życynie oddać zywot za caria i otieczestwo.

O 12-tej w południe rusyliśma hurmem na miasto. Napiliśwa sie zdrowo, a potem juz po kilku idem w różne strony. Wlazimy w pięciu do jednego cerulika.

— Postys. Japaniec, ogół nos.

On stołek nadstawio i powiedo, zebny siadoć.

— To ty, zółta mordo, jeden stołek dla pięciu dajes?

A on mówi, ze nie będzie wayćkich razem golit.

— To se weź pomocników — powiedo jeden Siergiej.

— Głupis, nie zawracaj głowy.

— Co?... ublizos, ublizos? — krzyczy ten śmiały, co z panem parucikiem rozmowe miał — i buch Japanea w zęby, az sie ten obalił. Wtedy pozabieraliśwa, co ino było na wischu i dalej — na ulice. Spotkaliśma jensych kolegów, co juz u dwóch zegarmistrzów ucnili porzundek i walimy do japteki po lukrecyjom.

Potem tośwa juz cały wieczór i całom noc guli. Niciegowate dzieuchy te Japanki; tylo nie myśl, zebny co... Inkse to tak, ale jo — nie. Zato wzionem jednej dlo ciebie takim złocistom śpile, a cerulikowi i z japteki, tez dla ciebie, gesty zebien i taki ślicny stołek z napisem: „Protiw giemoroidow“; zdaje sie maść jakowaś, moze na włosy zebny pachniały, abo na giembe. Spytaj Mośka.

Oficyry niby złe, ale nie nie mówiom.

Pokłoił sie Pietrkowi Klepcu i Jantkowi Gorzale i Sikorze i Cholewcu i cały wsi. A zebien, śpile i ony stoik posyłam bez pocte osobno. Kaśki nie pozdrawiaj, kiej ci tako ksywo.

Twój narzycony

Maciek.

Z literatury i sztuki.

Zeszyt marcowy „Krytyki“ wyszedł z druku i zawiera artykuł wstępny p. t. „Wojna“ (f.), dokończenie pracy Ostapa Ortwin: „Achilleis“ St. Wyspiańskiego, „Nacyonalizm w wychowaniu“ Izy z Moszczeńskich Rzepeckiej, „Wycieczka“ Wacława Sieroszewskiego, „Poezye Zawistowskiej“ A. C., „Kulturalny stan współczesnej Rusi

galicyjskiej“ Stanisława Luckiego, oraz poezye „Umarły pieśni moje“ Wład. Orkana, „Zgłoszonośca“, „Jezioro“, „Tulipany“ i „Złoty Zofii Nałkowskiej i „Ślimak“ (bajka) M. Hertzka. Zeszyt ten kończy, jak zwykle, obfity przegląd miesięczny ruchu filozoficznego, społecznego i artystycznego, wreszcie sprawozdania naukowe i literackie.

Nadzwyczaj interesujący jest artykuł wstępny. Rozdzielony na cztery urywki, przedstawia on znakomicie poglądy na toczącą się obecnie wojnę: Japończyka, Moskala i filistra europejskiego, krytykując się w westnieniach do jednego i tego samego Boga, rzekomego protektora gieldy i armat. „Wycieczkę“ Sieroszewskiego przedrukowaliśmy z „Krytyki“.

Pismo to, stanowiąc jedyny u nas poważny miesięcznik literacko-naukowy, znakomicie wywiązuje się ze swego zadania i na gorące poparcie zasługuje.

Numer 3 „Promyka“, pisma ilustrowanego dla młodzieży i dzieci, wyszedł z druku. Na treść składają się artykuły: „O Bronisławie Szwarcem“, „Tadeuszu Kościuszcze“, „Z Japonii“, „Przez szklę czarodziejską“, powiastka „Wigilia“, „Nasz rudyk“, „O piśmie niewidzialnym“. W kąciu dla małych dzieci znajduje się artykuł „Dobre odkrycie“ i powiastka dla dzieci: „Bałwan ze śniegu“. Prenumerata wynosi w Austrii rocznie 2 K, półrocznie 1 K, kwartalnie 50 h.

Adres redakcyi i administracyi: Lwów, Kraszewskiego 17.

Nowe książki, nadesłane do redakcyi „Naprzodu“:

„Salome“, tragedia Oskara Wilde'go. Tłómaczył Władysław Fromowicz, Kraków 1904. Nakładem Stanisława Fromowicza. Drukarnia Teodorczka.

Za treść ogłoszeń Redakcyja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Sanatogen

do wzmocnienia nerwów

do posilenia ciała

Nabyć można w aptekach i drogueryach.

C. BRADY, jen. zastępcza dla Austro-Węgier, Wiedeń I, Fleischmarkt 1.

Ilustrowaną broszurę darmo i oplatnie wysyła BAUER & Cie., BERLIN SW. 48.

4-5 Krawców

do „czarnych sztuk“ i 1 do kamizelek zostaną natychmiast przyjęci u R. Brandstetera w Bielsku. 182

Poszukuje się Praktykanta

(izraelitę) do robót kancelaryjnych w handlu za wynagrodzeniem.

Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“. 125

Jedyny najtańszy skład hurtowny zegarów kieszonkowych, ściennych i pendulowych, jakoteż przyborów zegarmistrzowskich pod firmą **Ignacy Cypres** Kraków, Floryńska 49. Bogato ilustrowane cenniki darmo i oplatnie.

Proszę zażądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową mój ilustrowany cennik zaopatrzenia przeszło 500 rysunkami przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych

Hanns Konrad Fabryka zegarów i dom eksportowy Brůx Nr. 470 (Czechy). 156

A. J. Feiner

w Krakowie, Stradom I. 15

naprzeciw komendy korpusnej. 76

poleca swój bogato zaopatrzony hurtowny i częściowy skład wszelkich gatunków szcetek do sukien, włosów, zębów i t. d., towarów galanterijnych, norymberskich, jakoteż mydła toaletowe, perfumy, różne noże, widelce, łyżki, tace, oraz wielki wybór skrzypiec, strun i innych przyborów muzycznych, jak również wielki wybór towarów powroźniczych, szpagatu, sznurów do rolet i bielizny. Dostarczam wszystko po cenach fabrycznych.

INTERES

stary z wyrobioną klientelą, bardzo dobrze się rentujący, przy najruchliwszej ulicy w Krakowie, z powodu stosunków familijnych jest zaraz do sprzedania.

Blizsza wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“. 127

DO KANADY



jakoteż do innych zamorskich krajów przewozi

najtaniej

powszechnie znana firma

B. Karlsberg, Hamburg,

Ferdinandstrasse 15. 64

Nim kto sztykartę kupi, niech porówna moje ceny z temi agentów okrętowych!

Kompletne wyprawy dla Położnic

zestawione i polecane przez W. Panów: Radcę Dworu Prof. Dra Henryka Jordana, Dyrektora Kliniki polonickiej Uniwersytetu Jagiellońskiego i Prof. Dra Aleksandra Rosnera, Dyrektora Szkoły polonickiej w Krakowie

sprzedaje wyłącznie

Skład apteczny Mr. Jadwigi Klemensiewiczowej w Krakowie, ulica Karmelicka 15.

Każdy komplet zawiera wszystko, co wobec dzisiejszych wymagań higieny niezbędnym jest przy porodzie i pociąg zarówno dla matki jak i dla dziecka. — Wysyłka na prowincję odwrotnie.

Dla chorych na płuca

sprzecznie, że organizm ludzki posiada zdolność zrobić nieszkodliwymi znajdując się dwa gruczoły tak zwane bronchialne czyli płucne, o których zadaniu długo nauka była w niepewności. Teraz już wiemy z badań dra Hofmanna, że one wytwarzają „całkiem specjalny sok“, który niszczy bakcyle, zanim rozpoczynają proces niszczenia w płucach. Gdzie przeto gruczoły z powodu błędów dziedzicznych lub osłabienia, albo też innej organicznej wady nie są w stanie wytworzyć należytej ilości tej materii i gdzie płuca zostały wrażliwymi z powodu przeziębienia, kurzu lub też innych wpływów, tam mogą się osadzić wiskające się bakcyle gróźliwe i pierwiej lub później wybuchu choroba. Było zatem zupełnie naturalnem użyć wzmocnienia tych gruczołów bronchialnych jako środka do zwalczania bakcylów gróźliwych. Tą drogą stworzył dr Hofman ze wzmocniającej materii gruczołów płucnych środek leczniczy, którego według sprawozdań lekarzy używa się z dobrym skutkiem na choroby płucne (chroniczne katary i suchoty), pod nazwą „Glaudulen“. Glaudulen nie jest środkiem trującym ani kunsztownie chemicznie złożonym, jeno zostaje sporządzony ze świeżych gruczołów bronchialnych zdrowych i pod nadzorem weterynarzy, świeżo zabijanych baranów. Natura sama podaje środki lecznicze przeciw wszelkim chorobom, trzeba je tylko umieć znaleźć. Gruczoły bronchialne bywają przy niskiej temperaturze w opróżni suszone i prasowane w tabliczki; każda tabliczka 0.23 gr. ciężka zawiera 0.05 gr. proszkowanego gruczołu i 0.20 gr. cukru mlecznego jako przysmaku. Skoro się stosuje według przepisu „Glaudulen“ natenczas powiększa się apetyt, przybysza humoru, siły i waga ciała przybiera, febra, poty nocne i kaszel zmniejszają się, wydzielinę rozprowadzają się, odbywa się proces wyzdrowienia. Wielka wartość tego środka leczniczego została stwierdzoną przez wielką ilość lekarzy i osób prywatnych. Glaudulen wywołał zadziwiające skutki tam, gdzie wszystkie inne środki były bezskuteczne. Glaudulen zostaje sporządzany w chemicznej fabryce dra Hofmanna następców, Meerane (Saksonia) i znajduje się na skutek rozporządzenia lekarskiego w aptekach jakoteż w składzie apteki. B. Fragner c. k. dostawca nadworny, Praga 208/III, we flaszeczkach po 100 tabliczek po 5 K. 50 hal., 50 tabl. po 3 K. 50 hal. do nabycia. Dokładną broszurę ze sprawozdaniami chorób posyła fabryka na życzenie darmo i oplatnie.



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów

JÓZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ulica Grodzka I. 71

poleca w bardzo wielkim wyborze Gramofony, Fonografy, płyty i walce najnowszych zdjęć.

Ceny bardzo przystępne. — Cenniki darmo i oplatnie. Wymiana używanych płyt. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacje wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. 67

60 DNI NA PRÓBĘ

Tylko zkr. 2-50 wraz z ład. cuszkiem i futerałem



Wysyłam każdemu mój prawd. ameryk. zegarek systemu Anker-Roskopf-Patent-Remontoir za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy i obowiązuję się w przeciągu 60 dni zegarek przysłać na powrót i kwotę (bez żadnego potrącenia) natychmiast zwrócić, jeżeli ten zegarek zostanie odesłany z powrotem bez jakiegokolwiek szkazy zużycia. Moje zegarki systemu Anker-Roskopf-Remont. antymagnetyczny ze wskazówkami sekundowymi posiada prawdziwą patent. emaliowaną tarczę (nie papierzaną) i czarną stalową lub pat. niklową oprawę wspaniale polerowaną z 36 godz. mechanizmem ankrowym dokładnie uregulow.; zegarek ten odpowiada nie tylko wszystk. wymogom, jakie się ma od dobr. zegarka, lecz nawet przewyższa najdroższy zegarek w trwałości i dobrem chodzie, tak że zegarek ten należy każdemu polecić, kto potrzebuje silnego, dobrego zegarka sztrapacowego. Wiele tysięcy sztuk tych zegarków jest ku zupełnemu zadowoleniu w użyciu, czego dowodzą codziennie napływające b. liczne pisma z uznaniem.

Do każdego zegarka dodaje się elegancki łańcuszek z chińsk. srebra wraz z wisior. pierścieniem bezpieczeństwa i futerał bezpłatnie. Ręczy się piśmienną 3-letnią gwarancją za dobry chód. — Oryginalne ceny fabryczne wynoszą przy odbiorze: 1 szt. zkr. 2-50, 3 szt. zkr. 2-25, 6 szt. zkr. 2-15, 10 szt. zkr. 2- — za sztukę. Tensam zegarek z portretem Jego Ces. Mości Cesarza, Papieża Piusa X. lub z pięknymi widoczkami kosztują o 40 ct. więcej. — Wylączna wysyłka za zaliczką przez Główny skład I. ameryk. fabryk zegarków „ROSKOPF“

Leo Lateiner, Wien I, Fleischmarkt 17-12.

OSTRZEZENIE! Ponieważ posiadam główny skład prawdziwych zegarków Systemu Anker-Roskopf-Patent-Remontoir, niechaj się przeto każdy wystrzeż przed kupnem skądinąd zalecanych pod podobną nazwą, które to wszystkie są jednakowoż nienależyte i bezwartościowe naśladownictwami. Moje zegarki są oryginalnymi fabrykatami i posiadam tysiące pism z uznaniem dla tychże.

Czy już wiadomo?

że u **Arnolda Felleka** w Podgórzu ul. Kalwaryjska I. 4, I. piętro

można tylko za 1 koronę tygodniowo nabyć maszyny do szycia, zegary, obrazy, dywany, portiere, chodniki, kapy na łóżka, płótna i wózki dziecięce w wielkim wyborze. — Ceny bardzo przystępne.



Kto chce jeść

chleb dobry, smaczny i zdrowy,
czysto żytni, lub psze-
niczny, razowy i wiejski,
lepszy od morawskiego,
niech żąda z Piekarni
wiejskiej z marką ochronną (klisz)
wyciśniętą na bochenku.

Z poważaniem

Zarząd Piekarni Wiejskiej

Kraków, ulica Krowoderska.

128

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że do
trafiki przy ulicy Grodzkiej L. 60
sprowadziłem z najsłynniejszych fabryk doborowy zapas

HYGIENICZNYCH TUTEK

klejonych i nieklejonych, wyrabianych z najprzedniejszych papierów
egipskich, francuskich i angielskich w następujących gatunkach:

Tutki z watą.	ct.	Ramle	ct.	Secesya	ct.	Tharao	ct.
Hygieniczne	ct.	Griffon	12	Polonia	15	Ameryka	12
Tripolis	7	Polskie	15	Beg	16	King	10
Sanitas	16	Mocca	18	Mahdi Verge	16		
Wawel	13	Kleopatry	12	Samiadis	12		
Czołem	13	Job	18	Sesam	15		
Promień	13	Flor z czerw-	17	Aida	13		
Progress	13	nym znakiem	17	Le Houblon	15		
		Imperator	15	Janina	15		
Tutki bez Waty.	ct.	Riz Abadie	15	Ambré	16		
100 sztuk	5	Malakoff Abadie	16	El Encantador	12		
Galicya	15	Mais	18	Diamela	16		
Delice	16	Laily	15	Fa	16		
Hebe	12	Eu Faction	16	Pompon	14		
Non plus ultra	12	Havanna	18	Manon	14		
Ivette	15	Pectoral	25	La Reine	16		
El Muski	18	„Boże zbaw	18	Tercerillas	12		
Klub	16	„Polskę“	18	Grand Prix	18		
Salam	15	Congo	12	Memphis	13		
Jenile	16	Amalsor	12	Nil	15		
Olimpia	12	Le Gout	15	Naprzód	12		
Kahira	12	Vertable Job	12	Blum Pacha	12		
		Aurora	12	Rhodus	14		

Wszystkie gatunki wyżej wymienione można nabyć mieszane w jednym pudełku.
Z powodu cen umiarkowanych, upraszam o liczne odwiedziny i polecam się względem
P. T. Publiczności. — Na prowincję wysyła się za zaliczką.

Z poważaniem

M. A. Singer.

Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu



R. Pawłowskiego daw- niej J. Iwanickiego

w Krakowie, Rynek główny 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcji, ręczne od 30 do 65
złr. noże od 40 do 120 złr. gotówka 10 proc. taniej. **Bezpłatna**
nauka haftów ozdobnych, robót azurowych i wszelkiego
szycia maszynowego. — **Uwaga!** W innych składach sprze-
dane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych syste-
mów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szycie, i nie mają nic
wspólnego z moimi najnowszymi konstrukcjami, z wszelkimi
ulepszeniami, cicho i lekko szyciem maszynami Singera
modelu z r. 1902, którym pod względem dobrotli, trwałości
i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą.
Nowości Singera: maszyny do szycia i haftu, które bez
doreczenia płyt i zmianiania zębów, przyrządza się do haftu.
Cenniki darmo i oplatnie.



Kto chce jechać najtaniej, najlepiej i najwy-
godniej do

Kanady lub Stanów Zjednoczonych Ameryki

niechaj pisze o ceny kart okrętowych, biletów kolejowych i do-
kładne pouczenia co do podróży do zamorskich krajów, tylko do

„Canadian Pacific“

AGENCYA W ROTTERDAMIE

każdy otrzyma darmo i oplatnie sumienną poradę i najlepsze
wskazówki co do ceny przeprawy do wszystkich miejscowości Ka-
nady i Ameryki, i każdy się dowie, na jakich warunkach każdy
dorosły otrzymuje bezpłatnie w Kanadzie po 160 akrów ziemi na
własność, oraz jakie są warunki pracy i płacy w Ameryce.

„Canadian Pacific“ przewozi podróżnych własnymi parowcami
dwusrubowymi i własnymi kolejami, przebiegającymi całą Kanadą,
Nikt na okrętach najlepszy. Wszelkie wygody.

Niechaj nikt wpraw nie jedzie do Kanady lub Ameryki, zanim
nie otrzyma naszych cenników i nie porówna nasze najniższe ceny
przeprawy z wygórowanymi cenami innych agencji.

Adresować należy:

M. G. FREUDBERG,

Generalny Agent „Canadian Pacific Railway Co“
Rotterdam Agency, Rotterdam, Leuvehaven 209. Holland.

Księgarnia i skład nut

pod firmą

W. DOBOSZYŃSKI
w Stanisławowie

poleca dla Funkcyonaryuszy c. k.
austr. kolei państwowych:

Michoń: Regulamin służbowy
(Pragmatyka służbowa) 1 kor. 10 h.

Michoń: Statut prowizyjny
50 halerzy. 110

Zadnej troski więcej
o byt!

Proszę przysłać dokładny swój adres
Konstantynowi Eisele, Canstatt,
Württemberg. 181



poleca

Bieliznę męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cyndry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necessary do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby
galanterijne i skórkowe

Główny skład zabawek

Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

Przy ulicy Floryańskiej 6
w sieni jest duży pokój na
interes lub na pracownię do
wynajęcia.

Blizszych wiadomości udziela S.
Strassberg, magazyn ubiorów męskich,
Kraków, Floryańska 1. 6. 106

Starym i młodemu mężczyznom
poleca się pismo, które się pojawiło
w nowym powiększonym wydaniu,
rady medycyny Dra Müllera

o rozstroju systemu ner- wowego i seksualnego

jakoż o gruntownym wyleczeniu te-
goż. Oplatna przesyłka w kopercie za
1 kor. 20 hal. w markach pocztowych.
Curt Röber, Braunschweig.

Eleg. sukienne modne spodnie

2 złr.

Ręczy się za pierwszorzędną jakość,
najnowszy fason, solidną farbę, po-
prawny wiedeński krój, jedynie z po-
wodu wielkiego zapasu sprzedaje się
je po tak szalenie niskiej cenie 2 pary
złr. 3-37; przy zamówieniu wystarczy
podanie całej długości, długości kroku
i szerokości w pasie.

Wysyłkę za zaliczką skuteczną

Dom eksportowy ubiorów męskich i dzie-
cinnych, Kraków, Grodzka 31 T.

Nieodpowiednie wymieniam się bez jakich-
kolwiek trudności. 124

NB. Każde zamówienie na miarę zostaje
również po najniższych cenach fabrycznych
po zadatkowaniu b. szybko za zaliczką do-
starczone. Męskie ubranie marynark. złr. 7.—,
Zarzutka złr. 8.—, Ulster złr. 8.50.

ULICA GRODZKA L. 9.

NAJNOWSZE FRANCUSKIE

CHROMO-FOTOPLASTIKON

Przedstawi-
świat i życie
w naturze.

Od 6 marca
do 12 marca
do widzenia



Nowość! Nowość! Nowość!

Słynne zdrojowiska i kąpiele morskie
Abbazy, Volosca, Castua etc.

KAWIARNIA „ORIENT“

ulica Sławkowska l. 30

I. piętro.

W świeżo odnowionym lokalu poleca się Szan. Gościom.

Napoje, przekąski i ciasta najlepszej jakości.

Dla PP. Amatorów Bilard

nowej konstrukcji,

Przystępne ceny, oraz szybka i rzetelna usługa.

O łaskawe względy i liczną frekwencję Szan. Gości
uprasza

Zarząd Kawiarni „Orient“

129 w Krakowie, ul. Sławkowska 30, I. piętro.



Imię „SINGER“

jest dla maszyn do szycia

skutkiem światowej sławy, jaką sobie
nasza fabryka zjednała przez 50-letnią
sumienną działalność — najlepszą gwa-
rancją wyborowego materiału i wzo-
rowej konstrukcji. To właśnie jest po-
wodem, dla którego wiele innych fabryk i firm, trudniących
się sprzedażą maszyn do szycia, usiłują sprzedawać ma-
szyny do szycia pod wprowadzonymi przez nas oznakami,
naprzykład: „Central-Bobbin“ a nawet pod nazwi-
skiem „Singer“.

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wpro-
wadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia wprost
zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy
i nie zadawać się wymijającymi odpowiedziami.

Singer Comp.

Towarzystwo akcyjne Maszyn do szycia
Kraków, ulica Szpitalna 40

128 naprzeciw teatru miejskiego.

Filie w Zacho- Tarnów: ulica Krakowska 4/5.
dniej Galicyi: Nowy Sącz: ulica Jagiellońska.
Chrzanów: Rynek.

Tylko złr. 250
wraz z nikłowym
łańcuszkiem i skó-
rzany futerałem.



40 dni na próbę

Kredyt na 40 dni. Uważajcie na plombę. Podobnych
krzykliwych reklam nie potrzebuje moja znana
w świecie firma do zalecania swoich zegarków, ja
powiadam tylko uważajcie na firmę. Każde zale-
canie moich zegarków przez powyższe tytuły jest
zupełnie zbytecznym, kto bowiem nie jest zado-
wlon, może mi po 40 dniach z powrotem odesłać
zegarek, a ja nawet po tym czasie zwracam
zapłaconą kwotę. Uważajcie na postę-
powania nie może nikt żądać.

WYJAŚNIENIE.

Wielokrotnie pod powyższym tytułem
zalecał zegarki Anker-Remontoir System
Roskopf w opr. niki. bywają już od lat
przez wielką część mojej klienteli, szcze-
gólnie przez rolników, urzędników, żan-
darmeryę, straż skarbową i kolejarzy kn
największemu ich zadowoleniu kupowane.
Dostarczam moje prawdziwe amerykań. zegarki
syst. Roskopf Patent-Anker-Remontoir Nr. 99
szczerze polecać i polecać godny zegarek służbowy
z emal. cyferbl. i znakom. polerowaną, herm.
zamkającą się, patentow. niklową lub czarno
oksyd. stalową oprawą, pozłac. wskazówkami,
dokładnie uregulowany, idący przez 36 godzin,
z 3-letnią poświadczeniem gwarancji. W trwałym
futurałku ze skórki jelonkowej, wraz z eleganc. łańcuszkiem niklowym z wisiorkiem, karabinkiem
i pierścieniem bezpieczeństwa, za sztukę po cenie złr. 2-50; 3 sztuki po cenie złr. 7-—, 6 sztuk
po cenie złr. 13-50. Wysyłkę za zaliczką lub poprzednim nadesłaniem kwoty skutecznie

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr. 866 (Czechy)

C. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca. Moja firma jest odznaczona c. k. austr.
orłem państwowym, złotymi i srebrnymi medalami wystawowymi i więcej jak
10 tysiącami mniej z całego świata dawanymi pismami z uznaniem. Moja firma
jest, jako firma eksportowa w tej gałęzi, bez przesady największą i najstarszą
i eksportuje do wszystkich części świata. — Założona w r. 1887.

Odpis niedawno nadeszłego listu!! — Wielmożny Panie! Ze szczególną przyjemnością muszę
konstatować, że sprowadzone przed kilku laty 3 zegarki z Pańskie fabryki funkcjonują
regularnie aż do dnia dzisiejszego bez przerwy i że nie były jeszcze u żadnego zegarmistrza.
Pozwoliłem sobie również Pańskie doskonałe zegarki przy każdej sposobności wszystkim
szczególnie zalecać. Dziękuję Panu za znakomite i trwałe wykończenie zegarków, proszę
dziś moje zamówienie również tak sumiennie uskutecznić.

Unterstanestie (Bukowina) 7/12 1903. Jan Buczkowski, starszy nauczyciel.

Uwaga! Przez małych zegarmistrzów i handlarzy bywają naśladowane moje rysunki
i czasami niektóre zegarki pozornie taniej oferowane. Te pozornie tańsze zegarki są jedna-
kowoż mniejszej wartości, często nie spassowane, źle opatrzone i dlatego nie może być
3-letnia pisemna gwarancja rzetelna. Nie należy przeto dać się ludzi takim towarami, które
jeno dla oka a nie na trwałość bywają wyrabiane. Uważajcie na firmę, istniejącą blisko 20 lat.

Pierwsza Fabryka zegarków Hannsa Konrada w Brix Nr. 866
która wysyła na żądanie bogato ilustrowane cenniki darmo i oplatnie.

Ostrzeżenie!

Przez z tandetnymi wyrobami wiedeń-
skich magazynów, które tylko na oko
ładzą, a w rzeczywistości są sfałszo-
wane i liczą na naiwnych odbiorców!

Panowie!

Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe eleganckie,
modne, ciepłe, lekkie a trwałe, na siebie dobrze dopa-
sowane a nie drogie, niech zamówi u

ZYGMUNTA CHILLI Krawca w Krakowie
ulica Wielopole l. 3.

(obok gł. poczty), gdzie zostanie z całą sumiennnością obsłużony.
Wypożycza się fraki i anglety. — Robi również za ugoda na raty.
Na prowincję przesyła na żądanie próbki oraz sposób brania miary.